NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 8 (2549). Wilno Środa 11 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zmiana gwiazd na firmamencie Niemiec.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w styczniu 1933 r.

General-kanclerz Schleicher otrzymał odroczenie — rozgrywka się odbędzie 24 stycznia. Na tę bowiem datę konwent senjorów wyznaczył zwołanie Reichstagu.

Partje polityczne nie pragną szybkiej rozgrywki — kasy partyjne są puste — najmniej zaś hitlerowcy. W ich szeregi zakradły się wątpliwości i dysonanse. Wewnętrzny kryzys nadweręża i bez tego malejącą atrakcyjność hitleryzmu. Surmy bojowe wodzów hitlerowskich brzmią już nie tak butnie, jak na początku roku ub. Wodzowie nie mogą już nadal ukrywać faktu że wbrew frazeologicznej opozycji („Naprzód! Z okopów! Atak na całym froncie!" — jak grzmi na meetingach najbardziej nieokiełznany demagog hitlerowski dr. Goebbels) faktycznie — godzą się na rząd Schleichera.

Jednakże, pomimo gry na zwłokę, rozgrywki nie da się uniknąć. Tolerancja w stosunku do rządu Schleichera będzie musiała mieć swój koniec Nastąpi to bądź mocą dynamiki hitleryzmu, bądź wskutek intryg przedstawicieli starego reżymu, pragnących użyć hitleryzm jako odskocznię w walce przeciwko „społecznemu generałowi".

Jakiż sens ma to odraczanie rozgrywki? — Schleicher wciąż jeszcze nie może rozstać się z nadzieją, że uda mu się w ten, czy inny sposób wciągnąć hitlerowców do czynnego udziału w rządzie.

Stosunki Schleichera z hitlerowcami wcale nie były naprężone... aż do momentu osobistej rywalizacji z Wodzem. Hitler nie miałby nic przeciwko ministrowi wojny Schleicherowi w gabinecie... Hitlera, jak również von Schleicher przeciwko ministrowi poczt i telegrafów Hitlerowi w gabinecie Schleichera. Ale kanclerz Hitler jest tem samem dla Schleichera, czem kanclerz Schleicher dla Hitlera. „Il ne peut pas être deux seigneurs, tant, que deux dieux!" — jak głosił już w szesnastym wieku twórca teorji suwerenitetu Bodin... I ponieważ ani Pociej Macieja ani Maciej Pocieja nie chcą mieć za dobrodzieja — walka nieunikniona.

Schleicher zatem może liczyć tylko na rozłam wśród hitlerowców Wielkie nadzieje pokładał on w tym względzie na Grzegorza Strassera, w którym widział niezawodnego sprzymierzeńca w obozie Hitlera. Niewątpliwie Strasser wśród filarów hitleryzmu reprezentuje duże możliwości. Ale czy pójdzie za nim znaczny odłam partji, gdy opowie się on wyraźnie za Schleicherem, — należy wątpić. Wypadki wykazały, że wystąpienie z partji nawet czołowego działacza nie pociągało za sobą jeszcze bezpośredniego rozkładu partji, bowiem rdzeń jej — partyjna biurokracja — jest mocno związana solidarną poręką spraw żołądkowych. Czy rezerwy, które mógłby przyprowadzić ze sobą Grzegorz Strasser, byłyby wystarczające dla ustrzeżenia rządu Schleichera od votum nieufności w Reichstagu? — to wielkie pytanie.

Równie trudno ocenić szanse obalenia Schleichera, że tak powiem — od podwórka — drogą intryg Hitlera w spółce z gen. Stülpnagelem i in. konserwatystami u Hindenburga. Najprawdopodobniej jednak, wbrew robocie kretów politycznych, dojdzie do otwartego starcia Schleichera z parlamentem.

Następstw tego starcia nietrudno przewidzieć. Stawka na restaurację w osobie Papena była już bita i na powtórzenie jej się nie zanosi. A więc: ponowne wybory. W ich wyniku: upadek hitlerowców, wzrost komunistów, lekkie straty socjal-demokratów i nieznaczny przyrost umiarkowanych ugrupowań mieszczańskich.

I te wybory nie rokują, jak dotąd, trwałej większości dla oparcia gabinetu Schleichera. Powstaje kolejne pytanie: co dalej?

Rząd Schleichera przyszedł do władzy z hasłem: „pracy dla bezrobotnych!" Szczególnie duże nadzieje łączono w tym względzie, a i dotąd się łączy, z osobą totumfackiego Schleichera — Gereke. Pan Gereke w przemówieniu radjowem żonglował miljonowemi cyframi. Cóż jednak konkretnego zrobiono w walce z klęską bezrobocia w okresie 7 tygodni rządów kanclerza-generała Schleichera? — Nic! Liczba bezrobotnych wzrosła o ćwierć miljona! Początek nieobiecujący...

Nie wiemy, oczywiście, jakie plany walki z bezrobociem przedłożą ciału ustawodawczemu Schleicher i Gereke, ale po takim początku mamy niejakie podstawy do wyrażenia wątpliwości w ich skuteczność.

W rocznem sprawozdaniu zarządu niemieckich dróg kolejowych czytamy, że przewóz towarów w 1932 r. w porównaniu z r. 1929 zmniejszyl się o 50 proc.. „Narodowe gospodarstwo i transport w Niemczech sprowadzono do poziomu 1890—1900 lat. Trzeba będzie całych lat pracy, by wyrównać ten krok wtył". Jakiej pracy? Kto ją da?

Na plakatach pism astrologów. pyszni się retoryczne pytanie: „Kto jest silniejszy — Schleicher czy Hitler?". Astrologowie nie są zgodni w horoskopach. Hanussen przepowiada nowe wywyższenie Hitlera, Moecke — zmierzch jego gwiazdy, triumf Schleichera.

Czy wolno publicyście konkurować z astrologami? My nie umiemy czytać losów w gwiazadch, zato umiemy czytać między wierszami... wiadomości ekonomicznych. Wiemy, że oficjalna statystyka bezrobotnych nie mówi całej prawdy. — Statystyka ta ujmuje jeno tych, którzy otrzymują zasiłki. A ponieważ przepisy o zasiłkach dla bezrobotnych z biegiem czasu coraz bardziej ograniczają uprawnienia — wiemy, że obok oficjalnej cyfry bezrobocia jest jeszcze nierejestrowane faktyczne bezrobocie...

Drogami Niemiec snuje się stutysięczna armja nigdzie nierejestrowanych włóczęgów i bezrobotnych. Setki tysięcy byłych lekarzy, adwokatów, inżynierów, rzemieślników, drobnych kupców, artystów, agentów i innych przedstawicieli „wolnych zawodów", startych na jedną szarą masę nędzy, wloką swój głodny byt i naprawdę nie mają roboty. Setki tysięcy rejestrowanych bezrobotnych dawno już wyzyskały wszelkie terminy i nie otrzymują więcej zapomóg. Według oficjalnej statystyki 24,4 proc. **zarejestrowanych** bezrobotnych w październiku ub. r. nie otrzymało żadnej pomocy!...

Śmiało można stwierdzić, że w Niemczech na każdego rejestrowanego bezrobotnego, otrzymującego zasiłek, przypada bezrobotny nie otrzymujący żadnego zasiłku...

A wówczas, gdy 5 miljonów bezrobotnych żywi się nędznemi datkami skarbu z pozostawieniem drugich 5 miljonów litości głodu i chłodu — w Niemczech istnieje nadmiar 3 milj. tonn żyta, 25 milj. tonn kartofli, a 12 milj. tonn węgla kamiennego leży w składach bez użytku...

Astrologowie nie mają większego zmartwienia jak to, czy zachodzi gwiazda Hitlera, czy też Schleichera. My przepowiadamy zmierzch gwiazdy obu.. Wschodzącej jednak dotąd nie widzimy.

Jesteśmy widzami, jeżeli się nie mylę, trzeciego aktu sztuki. Bohatera aktu czwartego dotąd jeszcze nie znamy...

Dr. G. W.

Największa forteca Finlandji wyleciała w powietrze.

Wybuchy następują jeden za drugim.

BERLIN. (Pat). — Z Helsingforsu donoszą o olbrzymiej eksplozji największej fińskiej fortecy nadmorskiej znajdującej się na wyspie Mac Elliot. W fortecy tej, oddalonej o 30 klm. od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się na budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom ratunkowym do miejsca katastrofy. Wszystkie połączenia telefoniczne z fortecą są przerwane. Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje.

Według dotychczasowych informacyj, 7 budynków koszarowych zostało doszczętnie zniszczonych tak, iż liczą się ze znacznemi ofiarami w ludziach. Narazie krążą różne wersje na temat przyczyny eksplozji. Mówi się o pawstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z piecem. Według innych pogłosek, ogień powstał w remizie, gdzie znajdowały się narzędzia straży ogniowej, co wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą.

Forteca na wyspie Mac Elliot założona została przez Szwedów, rozbudowana przez Rosjan i zniszczona w roku 1918. Umocnienia te zostały następnie przywrócone przez Finlandczyków, z uwzględnieniem nojnowocześniejszych zdobyczy techniki obronnej, przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji.

Katastrofa na morzu.



Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, padł ofiarą pożaru wspaniały transatlantycki parowiec pasażerski „Atlantic", należący do największych, nietylko we Francji, ale i w całym świecie, okrętów pasażerskich. Okręt ten posiadał pojemność przeszło 40.000 t. n.

Na zdjęciu naszem widzimy płonący parowiec znajdujący się wpobliżu wybrzeża angielskiego pod Portland Hill, otoczony ratującemi go kilku statkami. Zdjęcie dokonane zostało przez lotników.

Poseł łotewski u min. Becka.

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu 9 bm. posła łotewskiego w Warszawie p. Olgierda Groswalda. (ISKRA).

Wicemin Szembek w Rzymie.

RZYM (Pat). Przybył tu podsekretarz stanu w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. Szembek, powitany przez szefa protokółu hr di Segni i członków obydwu ambasad polskich.

Plenum Sejmu we czwartek.

WARSZAWA. (Pat). — Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się 12-go stycznia, to jest we czwartek o godzinie 16. Na porządku dziennym pierwsze czytania szeregu rządowych projektów ustaw, między innemi w sprawie ratyfikacji szeregu konwencyj, w sprawie zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, w sprawie zniesienia Sądu Apelacyjnego w Toruniu i w sprawie zmiany granic Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Dymisja ministra spr. zagran Węgier.

BUDAPESZT, (Pat). Regent zwolnił ministra spraw zagranicznych z zajmowanego stanowiska na jego własną prośbę. Funkcje ministra spraw zagranicznych objął prowizorycznie premjer. Mianowanie posła węgierskiego w Berlinie Kani na opróżnione stanowisko nastąpi w najbliższym czasie.

Zlikwidowanie sprawy sylwestrowego wystąpienia radja brytyjskiego.

LONDYN. (Pat). — Dyrektor Radja Brytyjskiego sir John Reith odwiedził dziś ambasadora Skirmunta i w dłuższej rozmowie wyjaśnił kwestję wiadomego programu sylwestrowego radja brytyjskiego. Wyjaśnienia, udzielone przez sir Johna Reitha uznane zostały przez ambasadora Skirmunta za całkowicie wystarczające.

Mowa Stalina na C.K.P.

Optymistyczna ocena rezultatów „piatiletki".

MOSKWA. (Pat). — Mowa Stalina na plenum C. K. P. jest poświęcona bilansowi Piatiletki i stanowi polemikę z elementami opozycji wewnętrznej ZSRR. i sceptycznie usposobioną wobec sowieckich eksperymentów gospodarczych większością opinji europejskiej. Stalin wychwala sukces, zarówno w dziedzinie przemysłu, jak i rolnictwa, oraz mówi o rewolucyjnej roli Piatiletki w sensie wpływu na umysły zachodnie. Kolektywizacja rolnictwa ma na celu skasowanie chłopskich gospodarstw indywidualnych, jako stanowiących groźbę rozrostu kapitalizmu w ZSRR. Dotychczasowe tempo Stalin uzasadnia koniecznością zwyciężenia wrogich Sowietom elementów wewnątrz kraju oraz przygotowania obrony na wypadek agresji zewnętrznej, a także uniezależnienia gospodarczego ZSRR.

Poruszając zagadnienie sowieckiej waluty, Stalin polemizuje z ekonomistami zagarnicznymi, twierdząc, że poza złotem pokryciem ma ona zabezpieczenie w olbrzymich zapasach towarów, skoncentrowanych w ręku państwa.

Ostatnia część mowy Stalina zawiera zapowiedź ostrych represyj przeciwko wrogom wewnętrznym, których mówca uważa za głównych sprawców nadużyć, kradzieży, defraudacyj i dezorganizacji w sowieckiem życiu gospodarczem. Mowa Stalina jest w Moskwie przedmiotem powszechnych rozmów i komentarzy.

Japończycy posuwają się w głąb Chin.

Kawalerja przekroczyła wielki mur chiński.

TOKJO, (Pat). — Kawalerja japońska zajęła miasteczko Cziu—Men—Kou, położone wpobliżu Wielkiego Muru Chińskiego, po stronie chińskiej, niedaleko od Szan-Hai-Kwan. Zajmując miasto Japończycy nie napotkali żadnego oporu W Tokjo wyjaśniają, że zajęcie Cziu-Men-Kou konieczne było w celu niedopuszczenia wojsk Czan-Sue-Lianga do prowincji Jehol.

TOMKJO, (Pat). — Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich donosi, że po krótkiej walce wojska japońskie zajęły Czu—Men—Kou. Samoloty japońskie bombardowały oddziały wjsk chińskich, które cofnęły się do miejscowości Szi—Men—Czai, położonej o 10 mil na zachód od Czu—Men—Ku.

Otwarcie konferencji w sprawie skrócenia czasu pracy.

GENEWA (Pat). W dniu 10 bm. nastąpiło otwarcie technicznej konferencji do spraw międzynarodowego skrócenia czasu pracy, zwołanej z inicjatywy rady administracyjnej miedzynarodowego biura pracy. Konferencja wybrała na przewodniczącego prof. Mahaima, delegata rządu belgijskiego. W konferencji biorą udział 34 państwa. Rządy Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej na zaproszenie wzięcia udziału w konferecji odpowiedziały odmownie, przyczem Stany Zjednoczone wyznaczyły obserwatora w osobie swego konsula generalnego w Genewie Gilberta. Delegatami Polski są panowie: Doleżal, delegat rządowy, Szydłowski — delegat pracodawców i Stańczyk — delegat robotników.

Uzbrajanie Węgier przez Włochy.

Samoloty bojowe.

WIEDEŃ, (Pat). Z Gracu donoszą, że w niedzielę po południu widziano w kilku miastach styryjskich eskadrę, złożoną z 5 wielkich samolotów bojowych, lecących w kierunku Węgier. Samoloty szybowały tak nisko, że można było poznać ich pochodzenie włoskie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS" O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH W 1932 R.

„Lie. Aidas" zamieszcza artykuł niejakiego Szulca, jednego z 33 wysiedlonych w swoim czasie z Wileńszczyzny Litwinów, na temat stosunków polsko-litewskich:

Między Polakami a Litwinami istnieje przepaść. Złożyło się na to przedewszystkiem podstępne zagarnięcie przez Polaków Wilna, oraz prześladowanie Litwinów. Dziwić się należy Polakom, że w takich warunkach nazywają jeszcze Litwinów „braćmi" i używają hasła „równi z równymi, wolni z wolnymi".

Przedwojenna poezja polska zjednała Polakom sympatje innych narodów. Okazało się jednak, że hasła tej poezji były jedynie parawanikiem, za którym krył się ucisk mniejszości narodowych. W ciągu trwania unji polsko-litewskiej Polacy wyrządzili Litwinom liczne krzywdy narodowe, polityczne i gospodarcze. Następnie zagrabili Wilno. Obecnie prowadzą w Wileńszczyźnie politykę tępienia litewskości. Język i kultura polska są dla Litwinów obce, zwłaszcza, że się narzuca je gwałtem. Historja uczy, że za złą wolę jednostek odpowiada nieraz cały naród Przykładem tego są Rosja, Austrja i Niemcy. (Wilbi).

KONGRES WILNIAN.

5 i 6 stycznia odbył się w Kownie kongres Wilnian z udziałem 408 osób. Podczas kongresu wygłoszono szereg referatów o sytuacji „na ziemiach okupowanych", podkreślając „ciężką sytuację uciskanych Litwinów". Mówcy zwłaszcza podkreślali ciężką sytuację szkolnictwa litewskiego, któremu się stawia „nieludzkie" przeszkody. O ile tak pójdzie dalej, to zdaniem mówców, po kilku latach może nie pozostać ani jednej szkoły litewskiej w Wileńszczyźnie.

Jeden z mówców prof. Żemaitis wysunął wniosek, by kwestja wileńska była wyłączona ze sporów partyjnych i stanowiła odtąd cement, któryby łączył wszystkich Litwinów.

Kongres powziął następujące rezolucje: 1) prosić rząd o poczynienie kroków na skalę międzynarodową, by ludności ziem „okupowanych" i nieokupowanych wolno było przynajmniej raz do roku spotkać się przy linji demarkacyjnej; 2) posłać ludności „ziem okupowanych" bez różnicy narodowości wyrazy współczucia; 3) ogłosić zagranicą kiedy i w jaki sposób Polacy zajęli Wilno i prosić o ochronę praw ludności ziem „okupowanych"; 4) zwrócić się do Ojca św. by poskromił „polonizatorów", depczących prawa katolików Litwinów i Białorusinow; 5) prosić rząd, by nie płacił odszkodowania za wywłaszczone dwory obszarnikom, którzy zbiegli do Polski; 6) posłać zagranicę ostrą rezolucję protestu przeciwko rozstrzelaniu niewinnych Litwinów Szimkunasa i Bakanauskasa; 7) zwrócić się do społeczeństwa litewskiego, by wyłączyło sprawę wileńską ze swych sporów ideologicznych, uważając ją za cement, łączący wszystkich Litwinow. (Wilbi).

„RYTAS" O TWIERDZACH NIEMIECKOŚCI NA LITWIE.

Prasa niemiecka w ostatnich czasach szerzy o Litwie i Litwinach różne niebywałe rzeczy, pragnąc widocznie wzniecić przeciwko Litwinom nienawiść społeczeństwa niemieckiego. Poczęści jej się to udaje, czego przykładem może być zasmarowanie szyldu Konsulatu litewskiego w Tylży, zranienie żony konsula litewskiego przy pomocy ciśniętego kamienia, poturbowanie Vydunasa i t. p. Na wszystkie te wypadki prasa niemiecka zamyka oczy.

Prasie niemieckiej o oczernianiu Litwinów dopomagają niemieckie organizacje. Niedawno na zebraniu Związku Kobiet pruskich w Tylży wygłoszono skierowane przeciwko Litwinom przemówienia. Porównano przy tej okazji kulturę litewską z mało wartościowym grzybem.

Na Litwwie istnieją twierdze niemieckości, których spokojna egzystencja zadaje kłam temu wszystkiemu, co pisze na temat rzekomego prześladowania prasa niemiecka O tych twierdzach niemieckich można się dowiedzieć z samych niemieckich gazet, jak np. „Koen. Hart. Ztg.": „Od pewnego czasu Kościół i szkoła, będąc ze sobą w ścisłym związku stanowią kulturalną twierdzę niemiecką w Szawlach. Najwięcej wszakże Niemców znajduje się na południu, podczas, gdy w północnych powiatach Litwy jest ich mniej. W Poniewieżu np. znajduje się np. 15 do 20 rodzin niemieckich, pochodzących z Hanoweru, Turyngji i t. d.: Koch, Szwartz, Ludwig, Kunstman i t. d. Niemcy mają swe nieruchomości, a pozatem zajmują stanowiska w instytucjach państwowych, miejskich, fabrykach i t. p.". (Wilbi).

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ LITEWSKA POD WZGLĘDEM CUKRU.

„Folksblat" kowieński z dnia 27 grudnia dowiaduje się, iż cukier włączono do listy artykułów, których przywóz na Litwę wymaga specjalnego zezwolenia. Tłumaczy się to tem, iż w litewskich kołach miarodajnych stała się ostatnio aktualną sprawa samowystarczalności cukrowej w związku ze zmniejszeniem o 40 proc. spożyciem cukru wewnątrz kraju. Marjampolska cukrownia ma już w czasie najbliższej kampanji wyprodukować 17 tys. tonn cukru, t. j. tyle prawie, ile wynosi spożycie cukru na Litwie. — (W. I. P.).

STAN SKARBU.

RYGA. (Pat). — Donoszą z Kowna, że pokrycie litu na dzień 1 stycznia r. b. wynosiło 67.6 proc. Zapasy złota wynosiły 49.06 miljonów litów, walut zagranicznych — 15,96 miljonow litów.

MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM.

Przeciwrządowa polityka grandów. — Zawodowy opozycjonista. — Król Alfons poszukiwany przez listy gończe. — Ruchawka komunistyczna. — Udział Moskwy.

Republikański rząd Hiszpanji znajduje się stale pomiędzy monarchistycznym młotem a komunistycznem kowadłem. Wywłaszczenie grandów, władających zgórą pół miljonem hektarów ziemi, wartości conajmniej 50 miljonów dolarów, stworzyło zwartą a przytem bardzo zasobną w środki i wpływy warstwę, zwłaszcza rząd, republikę i rewolucję wszelkiemi sposobami. Antyreligijna polityka gabinetu Azany, zamierzone wydanie nowej ustawy o stowarzyszeniach, ostatecznie znoszącej wszelkie przywileje zakonów — zapełnia szeregi przeciwników rządu licznymi przdstawicielami Kościoła.

Do nieustającej kampanji antyrządowej prawicowców przyłączył się zgoła niespodziewanie prof. Miguel de Unamuno, doniedawna zapalony rewolucjonista. Dzieje życia prof. de Unamuno nie są zbyt skomplikowane, acz obfitowały w wiele przygód: za czasów monarchji profesor obrzucił króla i jego rodzinę kalumnjami; w okresie dyktatury został deportowany na daleką wyspę, skąd zbiegł do Francji, aby wieść ostrą przeciw Primo de Riverze kampanję. Po rewolucji Unamuno nie uspokoił się, znów znalazł się w opozycji, a niedawno w bardzo ostry sposób zaatakował republikańskie reformy.

Rząd podjął walkę z prawicowcami. Na ataki właścicieli latyfundjów na sierpniową próbę restauracji monarchji odpowiedział wielkim procesem, w którym ławę oskarżonych zajęli wybitni działacze dyktatury. Niedość tego. W czasie debaty sądowej sąd doszedł do wniosku, że i były król Alfons XIII ty popełnił wobec państwa zbrodnię. Za królem rozesłano listy gończe i obecnie „obywatel Don Alfonso Bourbon zgłosić się winien do urzędu prokuratorskiego w Madrycie".

Don Alfonso najspokojniej przebywa w Anglji, ale postawienie króla w stan oskarżenia pociągnie za sobą inne, nietylko moralne skutki. Skazanie zaoczne byłego monarchy niewątpliwie spowoduje konfiskatę prywatnego jego mienia. Akt oskarżenia zarzuca byłemu króliwi, iż nietylko udzielił swego podpisu dla zawieszenia na kołku konstytucji, lecz że był inspiratorem wprowadzenia dyktatury. Jak zeznał minister oświaty z r. 1923, senor Salvatella, król Alfons wówczas jeszcze miał mu oświadczyć, że uważa dyktaturę za niezbędną. Pewien gwardzista, który należał do służby pałacowej, przytoczył przed sądem fakt, że kilka tygodni przed wprowadzeniem dyktatury król wzywał do siebie różnych generałów. Z tego, jak również z wstrzymania likwidacji kilku szkół wojskowych w r. 1923 na wniosek gen. Weylera, oskarżenie wysnuwa wniosek, że król Alfons był „spiritus movens" dyktatury.

Walcząc przeciw prawicy, rząd Azany nie przestaje odpierać ataków z lewa. Po dość długiej, a przeto nawet i niepokojącej przerwie komuniści znów występują aktywnie. Rozruchy w Sewilli, zamachy bombowe w Barcelonie — oto dzieło hiszpańskich komunistów w ciągu ostatniego tygodnia. Policja przedsięwzięła energiczne poszukiwania i aresztowała kilku wybitnych prowodyrów, wśród nich dwóch reemigrantów z Francji, Antonia Giral i Jose Balarta, którzy przeszli ponoć szkołę propagandystów w Moskwie. W Sewilli ujęty został miejscowy komitet komunistyczny, na którego czele stał również przybyły z Rosji agitator hiszpańskiego pochodzenia. W Manresie, w Katalonji wykryto laboratorjum terorystyczne, posiadające „na składzie" ponad tysiąc kilogramów dynamitu. Zapasy te służyć miały dla wszczęcia 10 stycznia akcji powstańczej i rewolucyjnej pod przewodnictwem komunistyczno - anarchicznego ugrupowania „Los Bohemios".

Rewelacyjne wyniki poszukiwań policyjnych dają asumpt pismom umiarkowanym do zaatakowania rządu z powodu opieszałości. „Śledztwo wykazuje — twierdzi madrycka „La ...oz" — że wywrotowcy posiadają własne drukarnie, doskonale urządzone laboratorja, liczne dzienniki i nawet sporo własnych samochodów. Skoro rodzimy ruch komunistyczny jest nader nikły i bierny, to skąd biorą się środki na akcję rewolucyjną, jeśli nie z Rosji"? Zarzucają rządowi brak przezorności, prasa centrowa wzywa go do stanowczego opanowania terorystycznej akcji.

Rząd republiki robi, co może. Walczy z prawicą i lewicą, ale którąś stronę będzie musiał osłonić, by skutecznie opanować drugą.

M. A. R.

Akty teroru i zamachów w Sewilli.

PARYŻ, (Pat). Rewolucjoniści sewilscy dokonali wczoraj szeregu aktów terroru. Pewna ich grupa, zaskoczona przez policję w chwili podkładania bomb pod magazynu, rzuciła się do ucieczki. Wskoczywszy do przejeżdżającego tramwaju, rewolucjoniści zmusili przy pomocy rewolwerów pasażerów, motorowego i konduktora do opuszczenia wozu, poczem podjechali z wielką szybkścią ulicami miasta. Policja, obawiając się wypadku, ścigała uciekających na samochodach. W końcu udało się tramwaj zatrzymać i aresztować rewolucjonistów. W walce, jaka się wywiązała, dwóch rewolucjonistów zostało rannych.

Jednocześnie w innym punkcie miasta wywiązała się strzelanina między policją, a rewolucjonistami. Dokonano 20 aresztowań. Wszyscy aresztowani są członkami lokalnego komitetu Konfederacji Pracy. Gubernator wydał rozkaz zamknięcia wszystkich organizacyj syndykalistycznych i anarchistycznych.

W rozmaitych częściach miasta rewolucjoniści zmuszali szoferów do oddawania im zapasów benzyny, używając jej potem do podpalenia magazynów, z których kilka spłonęło doszczętnie. O północy zastrajkowali robotnicy kolejowi. Dotychczas nie wiadomo czy strajk rozszerzy się również i na funkcjonarjuszy kolejowych.

Anarchiści iberyjscy na czele.

PARYŻ, (Pat). Wczoraj wieczorem krążyły w Barcelonie pogłoski, że rewolucjoniści zamierzają wznowić swoją działalność. Przy pomocy radja policja zakazała ludności opuszczać mieszkania po godzinie 20-ej. Wkrótce potem silne patrole policyjne poczęły krążyć po mieście, dokonywując rewizji podejrzanych osób oraz zatrzymując przejeżdżające samochody.

Według ostatnich informacyj, bilans zabitych i rannych podczas zajść w dniu 8 b. m. wynosi nie jak podano pierwotnie 8, lecz 30 zabitych i 50 ciężko rannych. Ruchem terrorystycznym ma według pogłosek kierować iberyjska federacja anarchistyczna.

Strajk.

PARYŻ, (Pat). Z Kadyksu donoszą, że na znak protestu przeciwko zabójstwu jednego z rewolucjonistów w toku bójki po meczu footballowym w ubiegłą niedzielę, syndykaliści ogłosili strajk generalny. Wszystkie magazyny są zamknięte. Do strajku przyłączyli się szoferzy taksówek i autobusów. Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.

Budżet Min. Spr. Zagr. na Komisji Budżetowej Sejmu.

Cytaty z gazet niemieckich — argumentem opozycji.

WARSZAWA, (Pat). — Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła na posiedzeniu w dn. 10 bm. do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na wstępie przewodniczący pos. Byrka oznajmia, że minister spraw zagranicznych — Beck zachorował i nie może uczestniczyć w posiedzeniu. Z tego też powodu komisja musi ograniczyć się do poruszenia spraw ściśle budżetowych.

Zastępujący p. ministra dyrektor departamentu konsularnego MSZ. p. **Wacław Jedrzejewicz**, zabierając głos, stwierdził, że wydatki na szkolnictwo polskie wśród wychodźtwa zagranica przeszły do MSZ., w ogólnej sumie 400 tysięcy zł. Również po zniesieniu Urzędu Emigracyjnego działalność jego podzielona została między MSZ. a Ministerstwo Opieki Społecznej. W porównaui z dawnemi budżetami preliminarz obecny jest niższy od budżetu za rok 1931—32 o 18 proc., od budżetu za rok 1930—31 o 30 proc., od budżetu za rok 1929—30 prawie o 25 proc. Oszczędności te wynikły głównie z redukcji etatów, szczególnie na placówkach zagranicznych jako droższych.

Następnie przemawiał sprawozdawca budżetu pos. **Walewski**. Tendencje oszczędnościowe, jakiemi się kieruje rząd, znalazły wyraz — według opinji referenta w układaniu budżetu MSZ. i na rok bieżący. Większe oszczędności w tym dziale są bardzo trudne, gdyż ogólna sytuacja międzynarodowa wymaga coraz większej intensywności.

Omawiając zagadnienie propagandy gospodarczej, kulturalnej i polityczno-prasowej, mówca zwraca uwagę na specjalne należenie wrogiej nam propgandy niemieckiej, której wzrost ma źródło w rosnącem znaczeniu państwa polskiego. Niemcy rozporządzają w roku bieżącym na cele propagandy 37 miljonami zł., my zaś na cele propagandy przeznaczamy 4260 tysięcy zł. Mówca podkreśla dalej, że po zawarciu paktu o nieagresję z Sowietami zmienił się również ton prasy sowieckiej, zwłaszcza moskiewskiej. Na zmniejszenie wydatków osobistych potrzeba było, oprócz redukcji uposażeń, skreślenie 20 stanowisk etatowych i 20 kontraktowych. Skasowano między innemi konsulat w Detroit, utworzono konsulat w Tel Avivie, zlikwidowano konsulat w Anwerpji, powstał zaś nowy konsulat w Bombaju.

Pos. **Czapiński** (PPS) krytykuje nominację p. ministra Becka. Mówca wspomina o jakichś głosach prasy zagranicznej, poczem zapowiada, że klub jego będzie omawiał pakt o nieagresji z Rosją w komisji konstytucyjnej. O ile chodzi o formę merytoryczną, to mówca uważa ją za słuszną. Zkolei pos. Czapiński omawia t. zw. politykę wschodniego obrządku na naszych Kresach Wschodnich, podkreślając, że zgadza się co do szkodliwości tej akcji.

W odpowiedzi pos. Czapińskiemu zabrał głos pos. **Polakiewicz**, który między innemi powiedział: „Cytuje pan szereg głosów prasy zagranicznej. Jeżeliby pan zadał sobie trud zapoznania komisji z głosami prasy wszystkich krajów, to może suma tej opinji mogłaby wyrazić pewne objektywne ustosunkowanie się do tej nominacji. Nawet pańska opinja, opinja polskiej opozycji parlamentarnej w sprawie tego, czy owego rządu będzie dla mnie zawsze bardziej miarodajną od opinji jakiejbądź prasy zagranicznej. Otóż pytam się, czy musimy wciągać do tej Izby jeszcze te momenty Polski rozbiorowej, kiedy obce petencje przeprowadzały nominacje ministrów stanu, kiedy Igelstrom i Repnin tu rządzili. Pan poseł poruszył tu kwestie wojny. Niech pan przyjmie do wiadomości, że aczkolwiek należymy do obozu, który o Polskę walczył w mundurach, to jednak wszyscy ci byli wojskowi są zdecydowanymi zwolennikami pokoju. Pos. Czapiński powołał się na obce dzienniki w sprawie tego, co się rzekomo dzieje na Białorusi Polskie respondencji nam wrogiej, powinien był p. Czapiński pojechać na Białoruś i wtedy wysłuchalibyśmy jego ewentualnych oskarżeń. Tak jednak, jak postąpił, twierdzę, że swego obowiązku poselskiego nie spełnił. Korespondowanie z Sejmem polskim via zagranicę my odrzucamy i tej dyskusji ja nie będę podejmował".
Mojem zdaniem, zamiast wertowania w bibljotece sejmowej pism jakiejś plugawej ko-

Pos. **Zieliński** (Klub Narodowy) krytykuje politykę personalną MSZ. Pos. Zieliński podaje w wątpliwość sprawność aparatu MSZ i cytuje głosy różnych dzienników, między innemi „Boersen Ztg." o rzekomej wizycie ministra Becka w Berlinie, której naprawdę nie było.

Pos. **Rezmarin** z Klubu Żydowskiego podkreśla z zadowoleniem, że MSZ. zastosowuje się obecnie do postulatów oddawna już wysuwanych, mianowicie do położenia większego nacisku na sprawy handlowe i gospodarcze. Mówca omawia dalej sprawę propagandy, wreszcie prosi ministra, aby wobec wzrostu w Niemczech tendencyj antysemickich otoczył specjalną opieką przebywających w Niemczech obywateli polskich narodowości żydowskiej, narażonych na liczne szykany.

W odpowiedzi pos. Zielińskiemu przemawiał pos. **Miedziński**. Co się tyczy rzekomej wizyty p. ministra Becka w Berlinie i notatki „Boersen Ztg.", to mówca podkreśla, że opozycja wybiera sobie dowolne ustępy z pism, za które ani rząd, ani obóz mówcy nie bierze odpowiedzialności. Wizyta naszych ministrów nie miała miejsca i zupełnie nieuzasadniono łączono z nią artykuły prasy niemieckiej. — Omawnając politykę personalną pos. Miedziński zaznacza, że gdy w roku 1918 obsadzano posady w MSZ., personel dobierano przypadkowo. Nic dziwnego, że z biegiem lat następuje selekcja. Oczywiście że moment polityczny również musi być brany pod uwagę w służbie tak delikatnej, jak dyplomatyczna. Przecież jeśli kto ma własną zdecydowaną ideologję i jest zwolennikiem obozu, który znajduje się w ostrej walce z polityką danego rządu, to nie może być dla niego miejsca w MSZ., gdyż nie może on wykonywać dobrze pewnych zleceń politycznych. — Pos. Czapiński — mówił dalej mówca — uważa, że ma dostateczne podstawy do zapytania, czy nie przeprowadza się pacyfikacji na Białej Rusi. Ale przecież Białoruś nie leży w Afryce Środkowej i wszyscy wiemy, że niema tam żadnej pacyfikacji.

Następnie dyrektor departamentu MSZ., p. **Jędrzejewicz** zabierając głos oświadcza, że właściwym terenem dla omawiania naszej polityki zagranicznej jest komisja spraw zagranicznych. W dalszym ciągu dyr. Jędrzejewicz udziela szeregu wyjaśnień, polemizując z mówcami opozycyjnemi. — Mówca podkreśla między innemi, że mimo redukcji sprawność aparatu MSZ. podniosła się. — Rezultaty prac reorganizacyjnych są pozytywne i bardzo poważne.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyjęto bez zmian w drugiem czytaniu. Na tem posiedzenie zamknięto.

Delegacja dziennikarzy czeskich przyjeżdża do Warszawy.

WARSZAWA (Pat). W sobotę 14 bm. przybywa do Warszawy delegacja dziennikarzy czeskosłowackich celem wzięcia udziału w dorocznej konferencji porozumienia prasowego Czechosłowacji i Polski. Na czele delegacji stoi prezes komitetu czeskosłowackiego redaktor Svichovsky i prezes syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich red. Piehl. W delegacji bierze udział m. in. naczelnik wydziału prasowego czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Jan Hajek.

Bezrobocie wzrasta.

WARSZAWA (Pat). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy na terenie całego państwa wynosiła w dn. 7 stycznia r. b. 231.239 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o — 10.994 osoby.

W komisji prawniczej.

WARSZAWA, (Pat). — Na wtorkowem posiedzeniu komisji prawniczej rozpatrywano wniosek klubu PPS. o uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu doraźnem oraz wniosek Klubu Ukraińskiego o uchylenie nowego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Obydwa wnioski zostały odrzucone przez większość komisji, — która wychodziła z założenia, że powyższy kompleks norm prawnych jest nieodzowny i że wolno każdemu domagać się nowelizacji tych norm, ale nikt odpowiedzialny nie może zgodzić się na ich uchylenie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — Londyn 29,94 — 29,81. Nowy York 8,925 — 8,905. Paryż 34,85 — 34,76. Praga 26,43 — 26,37. Szwajcarja 171,94 — 171,51. Włochy 45,77 — 45,55. Berlin w obrotach nieof. 212,10. Tendencja nieco mocniejsza.

ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 10. I. Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto I-szy standard 15,25—15,50; II-gi 15 — 15,25; pszenica jara czerwona szklista 26,25—26,75, pszenica jednolita 25,55 — 6,25; zbierana 24,75 — 25,25; owies jednolity 16 — 17, zbierany 14—15, jęczmień na kaszę 13 i pół — 14, jęczmień browarny 15 i pół — 16 i pół, groch polny 23—25, „Victoria" 25-

List z Rosji.

Jeden z przyjaciół naszego pisma uprzejmie dostarczył nam list otrzymany z jednego z południowych miast Rosji. Podajemy w dosłownem tłumaczeniu ten ciekawy dokument, rzecz jasna, z pominięciem nazw, nazwisk i spraw ściśle personalnych. *(Red.)*

.....List pani otrzymałem jeszcze przed 1 maja. To już więcej niż 7 miesięcy temu. Ale wszystko tak nabierało, targało, gniotło, męczyło, że pisać nie było sił. Lecz dalej milczeć nie mogę. Tracę oto wszelkie panowanie nad sobą i zwracam się do Pani wyciem i jękiem... z głodu. I błagam Panią, proszę przyjść mi natychmiast z pomocą i przysłać dwie paczki: z mąką i ryżem. Wstyd prosić? — Możliwe. Ale ja jestem głodny!

Zdobyłem się na napisanie. Będę musiał zdobyć się na czekanie.

...W maju wyjechałem do X. na uzupełniające kursy — prawie bez pieniędzy. Nasza instytucja miała mi niebawem dosłać pieniądze. Niestety, długo musiałem czekać. Cierpiałem głód nie tylko z braku pieniędzy, lecz i z powodu... stanu ogólnego. Prócz chleba, kartofli — nic! Stołówki? — Lepiej nie mówić.

...Wróciłem do domu. Coraz gorzej tu u nas i z wypłatą pensyj (3 miesiące nie otrzymujemy) i... wogóle. Wróciłem, a pensji mi nie chcą wypłacić — użyli na „cele pilniejsze". Byłem bliski rozpaczy...

...głód. Nie jest to jednak głód z lat 19—21. Mamy tu inne warunki egzystencji. Chleba i mąki ani kupić, ani dostać za coś nie można — niema! Ukraina w licznych okręgach nie wypełniła „chlebozagotowok" — więc się zabrania sprzedawać, a mieszkańców albo wogóle pozbawiono „kazionnawo pajka", albo go niemiłosiernie zmniejszono. Żona moja otrzymywała pół funta dziennie. Obecnie odebrano to. Teraz tylko ja, jako spec, otrzymuję trzy czwarte funta. Muszę to dzielić na trzy części...

...Wprawdzie na rynek dowożą mleczywo, drób i trochę kartofli, lecz to wszystko nie na naszą kieszeń. Nasze menu: pszeniczny krupniczek, omaszczony solą. A i za te trochę pszenicy i razowej mąki ostatnie złote cacuszko żony — medaljon — powędrowało do Torgsinu...

...tak dalej nie może być, coś powinno się zmienić. A tu nowy cios: zredukowano moją żonę. Przy obecnych warunkach — to bezrobocie!

...Od 7 rano do 7 wieczór biegam na posady. Mam ich aż 3! Po 7 pracuję w domu. Żona mi pomaga (koleżanki!) w tej codziennej mitrędze. Na przeczytanie czegokolwiek nie mam ani czasu, ani sił. Zmizernieliśmy do niemożliwości.

No, niechby sobie. Możnaby wszystko znieść, gdyby była nadzieja na jakiś koniec. My jednak kresu nie widzimy...".

List ma datę 19 grudnia.

Notatki ze świata.

— **JĘZYK POLSKI NA UNIWERSYTETACH AMERYKAŃSKICH.** W Milwaukee i Chicago został włączony do przedmiotów klasyfikowanych w dyplomie. Stało się to na wniosek senatora — Polaka p. Wilczyńskiego. Pozatem lektorzy jęz. polskiego istnieją w Minneapolis i Detroit.

— **„PRYWATNI DETEKTYWI"** próbowali zarobić na p. Andruszkiewiczu, urzędniku Urzędu Skarbowego w Warszawie, domagając się 2 tys. zł. za dyskrecję co do pewnych tajemnic, znanych im z „tytułu swego zawodu". Powiadomiona policja przyłapała na gorącym „detektywów" — dwu obiecujących młodzieńców z których jeden był w czapce typu dekla korporacyjnego.

—**JĘZYK POLSKI W KRAJU CIERPI.** Nietylko z powodu zmian w pisowni, wprowadzanych raz po raz przez ruchliwą Akademję Umiejętności, ale również z powodu sprawozdań „N"-a w „Czasie", krakowskim. Czytajmy cytatę dosłowną o wyróżnieniu teatru wileńskiego:

„...wyróżniony bowiem został dekorator, reżyser, oraz wykonawca roli tytułowej w „Zygmuncie Auguście" p. Alfred Szymański".

Z miłości dla prawdy informujemy czytelników „Czasu" że faktycznie wyróżniony świetny aktor Szymański nie był jednak reżyserem i dekoratorem w „Zygmuncie Auguście" i „jako taki" nie został wyróżniony. Dekoratorem nie był również, jakby wynikało z dalszej treści p. Bujański, tylko p. Makojnik, a reżyserował dyr. Szpakiewicz.

Zygmunt Nowakowski pisze w zabawnym feljetonie, że przydałby się naszej polszczyźnie jakiś energiczny pułkownik — O, i jak jeszcze!..

— **PORADNIE DLA SAMOBÓJCÓW** zapoczątkowała Anglja, zakładając w 1906 r. biuro „Anti-Suicive". Dziś istnieją one w wielu miastach Europy. Tak np. działająca od 4 lat poradnia wiedeńska zajmuje się nietylko niedoszłymi denatami, ale i ludźmi zwichniętymi, nie umiejącymi się dostosować do życia. Niejednokrotnie drobna usługa, czy informacja rozwiązywała tragiczny kompleks. Niestety w miarę jak t. zw. „warunki" psują się coraz trudniej o owocną i faktyczną pomoc.

— **PASZPORTY W ROSJI SOWIECKIEJ** zostały przywrócone po piętnastoletniem doświadczeniu zadawalania byle „bumażką". Obecnie wszyscy od lat 16 muszą być zaopatrzeni w dowody identyczności. Równocześnie wprowadza się meldowanie się i wymeldowanie, rejestrację przy pracy i t. p. Paszporty są ważne tylko na 3 lata, wystawia się je w języku rosyjskim i w rodzinnym języku obywatela.

— **Z KATEDRY PROFESORSKIEJ DO WIĘZIENIA** powędrował prof. Frederico Normano świetny ekonomista i znawca stosunków południowo-amerykańskich z uniwersytetu w Harward. Jak się okazało, słynny profesor jeszcze słynniejszego uniwersytetu nieprawnie posługuje się swem nazwiskiem. Jest bowiem Niemcem, zwie się dr. Izaak Lewin i jest poszukiwanym przez sądy złośliwym bankrutem i kombinatorem z giełdy berlińskiej z czasów inflacji marki niemieckiej.

— **50 LAT MIŁOŚCI BRATERSKIEJ** i miłości do kobiety, oto temat do filmu. W Aucland (N. Zelandja) dwaj młodzi bracia — bliźniacy wzięli sobie młodą dziewczynę na gospodynię w domu. Po pewnym czasie jeden z nich zakochał się w niej i chciał się z nią ożenić. Dowiedział się jednak wtedy, że brat ma uczucia i zamiary identyczne. Rada w radę, postanowili tedy nawzajem się przeczekać, t. zn. — nie żenić się z dziewczyną przed śmiercią drugiego z zacnego rodzeństwa... Dziś, po 50 latach jeden z braci umarł, drugi ma więc wolną rękę. Ale czemu kobieta przez 50 lat miała cierpieć dla miłości braterskiej?

Doprawdy w tej N. Zelandji, wszystko do góry nogami!...

ml.

—o—

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Moje Miasteczko M. Stawski. (Meir Noach). Lwów, Nakł. Rubina, tł. R. Auerbachówna.** Studjum obyczajowości żydowskiej **w małem miasteczku** Małopolski wschodniej. Jednem z tych, gdzie w całej czystości zachowały się obyczaje religijne ze wszystkiemi trudnemi do spełnienia obowiązkami każdej godziny dnia i nocy. Widzimy w szczegółach życie nabożnej rodziny żydowskiej, wychowanie dzieci w ścianach bożnicy i bedhamidraszu, wielką miłość rodzinną, litość do zwierząt i religijne wzloty dorosłych i młodzieży. Proste, przyziemne życie biednych ludzi, opromienione wielką wiarą i zatapianiem się w święte księgi.

— **Wł. Abramowicz. Regjonalne. Wilno 1933.** Wiele umiłowania przyrody i krajobrazu wileńskiego, ale rymy dość banalne, (powodzi uwodzi, fale-stale, chodzi-młodzi, boli-roli-woli-doli). Najładniejsze „Do siostrzyczki Loni", szczera spowiedź kochającego i szlachetnego serca.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dwa typy skoszarowania.

Zdarzenie prawdziwe Karola Zuckmayera: „Kapitan z Koepenick" — grane w teatrze Nowe Ateneum — cieszy się od przeszło 2 miesięcy olbrzymiem i niesłabnącem powodzeniem. Ten niebywały sukces raz jeszcze potwierdza, jak bardzo ludzie są głodni prawdy o życiu i jak entuzjastycznie witają wszystko, co zręcznie drwi z absordów przeznaczonych zda się tylko poto, b yludziom zatruwać egzystencję.

Zuckmayer osnuł swoją świetną sztukę na fakcie, który miał miejsce w Niemczech przed wojną. Ubogi szewc Wilhelm Voigt dopisał „dwie nule" do przekazu pocztowego i podjął w ten sposób 300 marek, zamiast 3. Wiedział, że tego robić nie należy, ale — sądził, że dla urzędu pocztowego to suma równie znikoma, jak dla niego wielka. Tego rodzaju filozoficzne rozmyślania mógł dowoli przedłużać w więzieniu.

Gdy odsiedział nieproporcjonalnie długą, bo 15-letnią karę, zaczęła się ponura tragikomedja: nie mógł dostać pracy, bo nie miał paszportu, a władze uzależniały wydanie paszportu od — posiadania zajęcia. Doprowadzony do ostateczności, Wilhelm Voigt usiłował skraść sobie dokument w urzędzie paszportowym, co go zaprowadziło powtórnie za kraty. Po odbyciu ponownej kary, tym razem „tylko" 10 letniej Wilhelm Voigt usiłował zdobyć dokumenty w sposób bardziej orygiinalny, niż zawodną drogą legalną, lub niebezpieczną drogą kradzieży w pospolitem tego słowa znaczeniu. Kupił mundur oficerski i, jako kapitan aresztował burmistrza miasta Koepenick. Nieszczęście chciało jednak, że w tem małem miasteczku urząd paszportowy wogóle nie istniał. Świetny kawał został zdemaskowany. Szewc powędrował do celi. Fakt że sam cesarz Wilhelm śmiał się z pomysłu swego imiennika — napewno złagodził wymiar kary. Tym razem Kapitan z Koepenick wysiedział sobie wkońcu dokument tak mu niezbędny. Oficer, nawet fikcyjny, może zdziałać więcej, niż cywil najbardziej autentyczny.

Bohaterem sztuki staje się tu nie człowiek, lecz mundur. Znaczenie munduru, właśnie — munduru samego w sobie, niezależnie od człowieka, który go nosi — Zuckmayer uwypuklił w szeregu świetnych scen. W pierwszej odsłonie kapitan rezerwy mierzy mundur u krawca i wykazuje swoje niezadowolenie z racji tgo, że odległość między guzikami różni się o kilka milimetrów od odległości przepisanej w regulaminie. W trzeciej odsłonie tenże kapitan rezerwy, ubrany po cywilnemu, nawołuje do porządku pijanego żołnierza, który robi burdę w lokalu publicznym. Kpt. bez munduru jest tak dalece niczem, że nie może wydalić umundurowanego żołnierza z knajpy, ale pijany żołnierz zaczepiony przez kapitana w cywilu — doprowadza do wydalenia go z armji.

W czwartej odsłonie nie figuruje wprawdzie mundur jako taki, ale zato — o przyjęciu robotnika do fabryki obuwia decyduje odbycie służby wojskowej i odpowiednio „służbiste" zachowanie się kandydata. W odsłonie szóstej — grupa więźniów w jednakowych ubiorach, stanowiących też rodzaj umundurowania — odbywa ćwiczenia wojskowe. Pod względem satyrycznym scena ta jest zupełnie niezrównana.

W siódmej odsłonie widzimy szwagra Voigta, Hoprechta, dla którego sens życia polega na włożeniu munduru bodaj od czasu do czasu. W ostatnich czterech odsłonach mundur już prawie wogóle nie schodzi ze sceny, gdyż cały trzeci akt jest poświęcony kapitanowi z Koepenick.

A jednak, najbardziej na miejscu wydaje się ów mundur galowy rezerwisty gdy wisi u handlarza starzyzny w towarzystwie innych maskaradowych ubiorów. (Odsłona dziesiąta).

Do tego wrażenia w wysokim stopniu przyczyniła się ostatnia wojna, podczas której oficer ta mało różnił się powierzchownością od prostego żołnierza, gdyż obaj jednakowo szarzeli wstuszowanych barwach ochronnych.

Rola maltretowanego biedaka, w którym nic nie jest w stanie jednak zabić człowieka wyjątkowo odpowiada Jaraczowi. W tej roli doszedł on do wielkiego mistrzostwa. Mimo nakazu cenzury, aby jedną ze scen dziesiątej odsłony grać grać z „mniejszą dynamiką" — Jaracz był w tej scenie, jak i we wszystkich in. jednokowo doskonały, bo głęboko ludzki, a tem samem — głęboko przekonywujący.

Znakomita reżyserja Leona Schillera w wielkiej mierze przyczyniła się do powodzenia, jakiem cieszy się przedstawienie. Dekoracje, w które St. Śliwiński oprawił sztukę — są wyjątkowo udaną syntezą przedstawianej epoki.

Obok munduru wojskowego mamy jeszcze na scenie mundur szkolny. Wiecznie żywotny temat stosunków panujących w zakładach wychowawczych, poruszony nie tak dawno przez Kazimierza Leczyckiego w „Sztubie" — został świetnie podjęty przez Chrystę Winsloe w „Dziewczętach w mundurkach". Sztuka ta święci triumfy u Adwentowicza, w teatrze kameralnym (dawna sala Qui pro Quo).

Akcja jest tu niezmiernie prosta. Czternastoletnią dziewczynkę imieniem Manuella oddają do internatu. W atmosferze skoszarowania, szpiegowania i donosicielstwa dziecko zaczyna się dusić. Ratunkiem staje się obecność miłej wychowawczyni, jedynej ludzkiej duszy — panny von Bernburg. Całą swą młodocianą, gorącą potrzebę kochania, uwielbiania, a także i tego, co Wasserman nazywa patrzenia wzwyż — Manuella przenosi na szlachetną postać młodej nauczycielki. Nie ukrywa się z tem uczuciem i — popada pod oskarżenie złych instynktów, amoralności, zboczenia, staje się wyklętą, parszywą owcą. Naturalnie, wychowawczynię traktuje się jako współwinną.

Dzieci są zdolne dźwignąć ogrom ciężaru, jeśli obarcza on tylko ich wątłe plecy, ale nie są w stanie znieść świadomości, że wyrządzili komuś ukochanemu mimowolną, wielką krzywdę. Maunella się zabija, a przełożona szepce do swojej sojuszniczy, że trzeba podciągnąć ten przykry fakt pod kategorję nieszczęśliwych wypadków. — Opinja zakładu przedewszystkiem.

„Przepióreczki" Żeromskiego bez Os „Przepióreczko" Żeromskiego bez Osterwy. Tak samo można powiedzieć, że nie byłoby „Dziewcząt w mundurkach" bez Jadzi Andrzejewskiej. Ta niespełna osiemnastoletnia debiutantka jest już artystką kolosalnej miary. W jej cudownie sugestywnej grze niema najmniejszej nuty sztuczności. Andrzejewska przeżywa rolę Manuelli tak że i nam każe całkowicie zapomnieć o scenie.

„Dziewczęta w mundurkach" wywołały żywe zainteresowanie. Przez wzgląd na wagę zagadnienia poruszonego w tej sztuce — Pani Marszałkowa Piłsudska urządziła wieczór dyskusyjny w Belwederze.

Ze sztuki Chrysty Winsloe bynajmniej nie wynika, że nauczycielki typu panny von Bernburg prowadzą dziewczynki do samobójstwa. Autorka świadomie, konsekwentnie i całkiem niedwuznacznie oskarża zakłady wychowawcze, w których każda jednostka choć trochę urastająca nad ogólny poziom musi wkońcu zaczadzieć na śmierć, jeśli nie ma dokąd uciec. Zło polega nie na tem, że jakaś nauczycielka była za dobra, lecz na tem, że inne były głupio bezduszne, twarde i obleśnie podejrzliwe, gdyż ich własna moralność, rzekomo tak nieskazitelna w istocie podlegała gangrenie.

W wieku rozwojowym dziecko jest całe wrażliwością, całe przewrażliwieniem. Tego nie da się smagać batem ni dosłownie, ani, tem bardziej w przenośni. Delikatna psychika dziecka może się czuć nie okaleczana jedynie w dobrej atmosferze, która jest atmosferą dobroci. Klasa nigdy nie jest jednostką zbiorową, lecz — zbiorem jednostek, bardzo różnych. O tych różnicach, wychowawcy powinni koniecznie pamiętać. Tem bardziej, że to, co jedno dziecko „tylko" spaczy, inne poprostu zabije. Ze szkoły, gdzie panował „mróz" — jedynie nieliczne wyjątki wychodzą zahartowane jak stal, a i te wloką za sobą przez całe życie ponurą zaciętość, z którą tak trudno ufnie zbliżyć się do ludzi.

Może żaden zawód nie wymaga powołania tak bardzo, jak właśnie zawód nauczycielski. Dlatego też nie wolno doń przystępować z oschłem sercem pod grozą zbrodni.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zagadkowy podarunek Wilji.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku czy zbrodni?

Z Mejszagoły donoszą o następującym wypadku:

Wczoraj w godzinach wieczorowych wieśniacy przechodząc brzegiem Wilji wpobliżu folwarku Górnepole gminy mejszagolskiej spostrzegli leżące na zamarźniętym piasku do połowy zanurzone w wodzie zwłoki topielicy.

O topielicy włościanie niezwłocznie powiadomili posterunek policji, skąd wydelegowano dwóch funkcjonarjuszy policji celem przeprowadzenia pierwiastkowego dochodzenia.

Wobec nieodnalezienia przy topielicy żadnych dokumentów nazwiska jej narazie nie ustalono. Jest to kobieta w wieku od 45 do 50 lat. Prawdopodobnie zwłoki musiały przez dłuższy czas przebywać w wodzie. Czoło kobiety owinięte jest w jakieś płótno, z pod którego widoczne są ślady ran. Zachodzi więc przypuszczenie, iż padła ona ofiarą morderstwa. Dla zatarcia tylko śladów zbrodni wrzucono ją do wody. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo-śledczych. (c).

Samosąd nad złodziejem.

Wczoraj w zaścianku Piekaryszki gm. ostrowskiej mieszkańcy tego zaścianka ujęli na gorącym uczynku kradzieży krowy 23-letniego Stefana Lubina. Włościanie tak ciężko obili kijami złodzieja, iż nieprzytomnego zabrano do szpitala. (c).

Wilki grasują

BRZEŚĆ nad BUGIEM, (Pat). — W pow. kobryńskim pojawiła się większa ilość wilków, które nocą podchodzą stadami i podkopują się do zabudowań w celu zdobycia pożywienia. Miejscowi włościanie urządzają nocne czaty w celu obrony dobytku.

Miedniki.

UROCZYSTA WIGILJA STRZELECKA.

W królewskich Miednikach pod Wilnem miejscowe (żeński i męski) oddziały Związku Strzeleckiego urządziły przedwczoraj wspólną wieczerzę wigilijną poprzedzoną tradycyjnem łamaniem się opłatkiem.

Na licznie zgromadzonej młodzieży wiejskiej uroczystość ta wywarła głębokie i budujące wrażenie i to tembardziej, że wzięli w niej udział starosta powiatowy p. Jerzy Tramecourt, prof. USB. Dr. Hiller, komendanci Zw. Strzeleckiego podokręgu kpt. Ptaszyński, powiatowy por. Fiałkowski, kierownik oświaty pozaszkolnej p. Aluchno i komendant PW. por. Lietz.

Do zebranych przemówił p. starosta zachęcając strzelców do wytrwałej pracy, bo każdy ich wysiłek dla dobra sprawy strzeleckiej jest równocześnie cegiełką w budowie trwałych fundamentów mocarstwowej Polski, która aby zawsze żyła z Jej Prezydentem Prof. Mościckim i Marszałkiem Piłsudskim na czele.

Grzmot okrzyków „niech żyją"! zagłuszył dźwięki orkiestry (złożonej z cymbałów i mandolin), grającej hymn państwowy.

Przemawiał również kpt. Ptaszyński, poczem przy płonącej choince śpiewano kolendy i tańczono ochoczo.

O godz. 8 wieczorem goście odjechali do Wilna. Strzelcy ze wzruszeniem dziękowali im za przybycie na ich skromną uroczystość.

S.

Rokity

pow. święciański.

DWIE IMPREZY ROZRYWKOWE.

Staraniem Koła Młodzieży Wiejskiej w Rokitach, prowadzonego przez nauczyc. p. Ign. Baniewicza została urządzona we wsi Remaldiszki w dniu 31 grudnia r. ub. zabawa Sylwestrowa. Na scenie, prowizorycznie urządzonej, odegrano sztukę p. t. „Błażek opętany" uzupełniona inscenizacją. Sztuka ta dość trudna, gdyż połączona ze śpiewami, została wykonaną b. starannie przez cały początkujący zespół i zrobiła miłe wrażenie na b. licznie zebranej publiczności, która wszelkie imprezy urządzane przez tut. Koło Młodzieży b. chętnie i tłumnie odwiedza.

Po przedstawieniu młodzież tańczyła aż do białego rana, pod dźwięki orkiestry strunnej tegoż Koła, posiadającego aż 8 instrumentów.

W sąsiedniej izbie, obok obfitego bufetu, była urządzona loterja fantowa tłumnie oblegana przez starszych oraz zmęczoną tańcami młodzież. Cała impreza, dzięki energicznemu kierownictwu p. Baniewicza udała się, oczem świadczy czysty zysk około 80 złotych oraz duże zadowolenie uczestników, wdzięcznych dla wykonawców za dostarczenie godziwej rozrywki.

Dnia 6 stycznia r. b. już we wsi Rokity, w lokalu szkolnym, dla najmłodszych, o których też nie zapomniano, oraz dla ich rodziców zostały przedstawione „Jasełka Polskie" w wykonaniu uczniów tut. szkoły, którzy wywiązali się dobrze z ciężkiego zadania na pociechę swego „pana kierownika" oraz b. licznie zebranych rodziców i nie rodziców, hucznie oklaskujących swoich najmłodszych artystów.

Widz.

Parafjanów.

UNIWERSYTET LUDOWY.

W dniu 8 stycznia b. r. w lokalu szkolnym odbyły się wykłady II-go Kursu Uniwersytetu Ludowego, organizowanego przez Związek Młodz. Wiejskiej. Słuchacze w ilości 48 osób z pośród młodzieży dorosłej wysłuchali pogadanek: Pierwsza pomoc (leczenie) w nagłych wypadkach; 2 „Jak i komu winien pomagać samorząd". Drugi wykład jest wyjęty z ogólnego programu II kursu L. U., ułożonego pod hasłem wychowania przodownika wsi; pierwszy zaś został wygłoszony na wyraźne życzenie słuchaczy.

Kierownictwo Ośrodka U. L. tą drogą dziękuje Mazurowi Stanisławowi, studentowi U. S. B. za staranne i bardzo ciekawe zapoznanie słuchaczy ze sposobami ratowania zatrutych, zmarzniętych, oparzonych, skaleczonych i t. d.

Słuchacze po wykładach i odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" uroczyście postanowili, że w b. r. szkolnym żadną miarą nie dadzą się zepchnąć z czołowego miejsca zajętego wśród ośrodków U. L. pracujących w r. 1931-32. Szczęść im Boże, bo postanowienie to wypływa, jak się zdaje ze szlachetnego współzawodnictwa o lepszej wynika w pracy, a nie z zawiści do kogokolwiek.

Z. P.

Z pogranicza.

STRAŻ SOWIECKA POSTRZELIŁA RYBAKA

Z Wilejki donoszą, iż w rejonie Rakowa sowiecki strażnik postrzelił rybaka Piotra Karnowickiego, który łodzią udał się na połów ryb na rzekę Wilję. Karnowicki postrzelony został w okolicę klatki piersiowej. Rannego skierowano do szpitala.

NIELEGALNIE PRZEMYCANE POLSKIE PRODUKTY ŻYWNOŚCIOWE ZAOPATRUJĄ SOWIECKIE KOOPERATYWY.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie odcinka granicznego Kolesowo od pewnego czasu zauważono znaczne ożywienie. Jak się okazało grupy włościan trudnią się przemycaniem artykułów spożywczych z Polski do Rosji. Artykuły spożywcze są zakupywane przez specjalnych pośredników, którzy następnie artykuły żywnościowe sprzedają kooperatywie w Niegorełoje oraz zaopatrują w żywność bufety stacji Niegorełoje.

Strażnicy sowieccy zachowują się wobec przemytników żywności absolutnie biernie jakby otrzymali specjalne polecenie od władz nie przeszkadzania im. Tylko nasze straże graniczne zdwoiły czujność.

UJĘCIE DEFRAUDANTA.

Naskutek listów gończych koło Piotrowszczyzny zatrzymano od dawna poszukiwanego oszusta Jana — Ludwika Grzesiaka vel Janowicza zbiegłego z aresztu gminnego. — Grzesiak na podstawie sfałszowanych dokumentów podjął z kasy gminnej 3,500 zł. i zbiegł. Pozatem jest on poszukiwany za kilka oszustw dokonanych w pow. białostockim, suwalskim, brzeskim, łuninieckiem i baranowickim.

DEZERCJE Z ARMJI LITEWSKIEJ.

Onegdaj rano na teren polski zbiegło koło Łoździej dwóch litewskich żołnierzy. — Wczoraj koło Kołtynian przeszedł na stronę polską ułan litewski. W czasie świąt koło Druskienik lodzią przedostał się na teren polski strażnik litewski, który wyraził chęć służenia w armji polskiej.

Statystyka pożarów

Sporządzona prowizoryczna statystyka pożarów za rok 1932 na terenie województwa wileńskiego wykazuje mniejszą ilość niż w roku 1931. Na terenie poszczególnych powiatów Wileńszczyzny zanotowano ogółem 797 pożarów, z czego 528 z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 96 pożarów z podpalenia, 139 skutkiem uderzeń piorunów.

Dzięki zorganizowanym strażom ogniowym i intensywnej propagandzie pożarnictwa klęska pożarów w Wileńszczyźnie stale się zmniejsza i należy żywić nadzieję, iż uświadomiona ludność popierać będzie wszelkie zamierzenia odnośnych czynników zmierzających do skutecznej walki z klęską pożarów.

O kobietę.

We wsi Bojary, gminy rzeszańskiej, podczas zabawy zakrapianej sumiennie wódką powstała bójka o kobietę. Podczas rozprawy został dotkliwie pobity kłonicami niejaki Szafranowicz Józef mieszkaniec wsi Popiszki, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Wilnie.

Jako podejrzani o pobicie zostali zatrzymani bracia Wiktor i Franciszek Wojtkiewiczowie oraz Piotr Staniewicz z Bojar.

Wszystkich trzech osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (c).

Metoda walki z bezrobociem

Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia

Klęska bezrobocia dotknęła cały świat i przejawiła się w tak ostrej i chronicznej formie, że nawet najbardziej zorganizowane społeczeństwa stanęły wobec niej bezradne. W walce z nią przedewszystkiem stała się palącą kwestją sprawa utworzenia nowych warsztatów pracy i podtrzymania istniejących. Stąd dążenia do nacjonalizmu gospodarczego i barjery celne w polityce importowej, cośmy w ostatnich latach obserwowali. Jednak zastosowanie tych lekarstw nie dało wyraźnej poprawy w złośliwej chorobie społecznej, i trzeba było nowych poczynań, by przetrwać i wyjść z sytuacji wytworzonej bez większych strat.

Zaangażowano wtedy w akcję zwalczania tej klęski całe społeczeństwo i przy jego wydatnej pomocy materjalnej ruszono na pomoc tysiącznym rzeszom bezrobotnych, nad którymi ukazywało się coraz wyraźniej widmo skrajnej nędzy, a nawet śmierci głodowej.

Z tych właśnie pobudek w zeszłym roku powstał w Wilnie Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia, do którego weszli przedstawiciele wszystkich poszczególnych części społeczeństwa miejscowego, a który w bieżącym roku w częściowo tylko zmienionym składzie kontynuuje pracę.

Tuż na początku swych prac Wileński komitet stanął wobec doniosłego problematu, jaka metoda będzie dobra i skuteczna w walce z bezrobociem: czy charytatywna, narzucana przez Centralny Komitet, czy też metoda udzielania pomocy w postaci płatnej pracy przy warsztatach o charakterze użyteczności publicznej, której inicjatorem i bojownikiem na terenie Wileńskiego Komitetu był p. min. Staniewicz, prezes sekcji pracy W. K. w roku 1931 a obecnie przewodniczący wydziału wykonawczego W. K.

Metoda charytatywna, wymagająca by bezrobotny otrzymywał wszystkie zasiłki w naturze czy też w gotówce bez żadnej rekompensaty z jego strony, choć ma usprawiedliwienie w humanitaryzmie, jednak działa z wyraźną szkodą dla bezrobotnego i dla społeczeństwa, które łoży dobrowolne ofiary na walkę z bezrobociem. Bezsprzecznie wykoleja bezrobotnego przyzwyczajając go do pasorzytnictwa; a nie daje społeczeństwu wzamian za te wartości, któreby w innych warunkach wydane powiększyły jego majątek realnemi zdobyczami.

Dlatego też, jak należy sądzić, Wileński Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia uznał za wskazane pójść inną drogą niż Warszawa i zrealizować w pełni pożyteczną inicjatywę p. min. Staniewicza.

W tegorocznej akcji wojew. kom. naczelnem hasłem jest — „Nie za darmo". Każdy otrzymany zasiłek (z wyjątkiem jednak doraźnych jak — rozdawnictwo chleba, odzieży) w naturze bezrobotny musi odpracować, a zasiłek pieniężny otrzyma po wykonaniu odpowiedniej pracy.

Bezrobotnego zatrudnia się przy objektach państwowych i samorządowych o charakterze użyteczności publicznej, a przeważnie przy robotach, na które te instytucje nie mają kredytów oraz których nie podjęłyby, choć niejednokrotnie roboty te są konieczne, w przeciągu dłuższego czasu.

Jak dotychczas wojewódzki komitet wydatkował na ten cel 40 tysięcy złotych w gotówce, zatrudniając 2360 osób. Magistrat, mogąc dysponować bezpłatnym robotnikiem, rozpoczął regulacje ulic Sołtaniskiej i Boufałowej, czego potrzebę odczuwało się dawno. Ulice te kosztem 8 tysięcy „dniówek roboczych" t. j. 20-tu tysięcy złotych zostaną doprowadzone wreszcie do należytego stanu. Nadleśnictwo Wileńskie, zatrudniając dziennie do 100 osób, sypie kopce graniczne w lasach i stawia słupy. Państwowy Zarząd Drogowy przy pomocy 20 bezrobotnych ustawia zasłony odśnieżne na szosach pod Wilnem. Praca ta, wobec perspektywy dużych opadów śnieżnych, jest konieczna dla zabezpieczenia normalnej komunikacji w zimie. W razie przerwy w komunikacji autobusowej, utraci pracę około 50 osób (szoferzy i konduktorzy). W ostatnich dniach Państw. Zarz. Drogowy wobec braku kredytów, musiał przerwać roboty te, mając robotnika i zasłony. Wojew. Kom. udzielił wtedy pożyczki P. Z. D. w sumie 1000 złotych, by utrzymać pożyteczny warsztat pracy. W projekcie jest budowa, raczej kontynuowanie budowy rozpoczętej szosy w kierunku Michaliszek.

Nie wymieniamy tu wyczerpująco warsztatów pracy, jakie zostały wynalezione i stworzone przez Wojewódzki Komitet.

Z całego szeregu pożytecznych projektów na przyszłość, na uwagę zasługuje projekt budowy kolejki wąskotorowej do elektrowni miejskiej i projekt budowy domów-schronisk dla bezrobotnych. Pierwszy jest definitywnie uchwalony i niebawem będzie realizowany, drugi natomiast jest w trakcie dojrzewania. Budulec na te domy ma dostarczyć przemysłowiec wzamian za udzielenie mu bezpłatnego robotnika. W grę tu wchodzą oczywiście tartaki i cegielnie.

Wojew. Kom. ma dostarczyć cegielniom lub tartakom robotnika na okres martwy w tej branży. Nprz. jak w cegielni do miesiąca kwietnia. W ciągu tego czasu przedsiębiorca przygotuje materjał i warsztat (mowa o cegielni), by w sezonie rozpocząć prace z robotnikiem swoim najemnym.

Tartaki zaś, dziś unieruchomione mogłyby otrzymać robotnika bezpłatnego z W. K. również na okres dłuższy, przytem zrozumiałe jest, że część robotników wykwalifikowanych musiałyby zatrudnić na stałe z własnych funduszów.

Komitet napotyka jednak w swych pracach trudności ze strony niestety przysłowiowego biurokratyzmu, który wykazuje zadziwiający brak inicjatywy. W wielu wpadkach trzeba było wprost walczyć, by ta lub inna instytucja państwowa czy samorządowa zechciała przyjąć robotnika bezpłatnego.

Dotychczas jeszcze naprz. żaden bezrobotny nie pracuje na kolei, choć ta odczuwa brak robotnika. Magistrat Wileński mógłby zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć że metoda Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia znalazła wreszcie całkowite uznanie u władz centralnych. Centralny komitet i Fundusz pomocy bezrobotnym wykazują obecnie wyraźnie tendencje do zerwania z metodą charytatywną a zastosowania metody pracy, która daje dobre wyniki w Wilnie. Niejednokrotnie już Centralny Komitet uznawał celowość i pożyteczność tej metody, która postawiła Wileńszczyznę na czele wszystkich komitetów do zwalczania bezrobocia w Polsce.

Wł. Hołubowicz.

Nasze zabytki.



Na zdjęciu naszem widzimy most kamienny na Bugu, zbudowany wedle podania w r. 1667 przez króla Jana Sobieskiego.

Lombard na Biskupiej contra dyrektor Jagoda.

Spór paragrafów o 43 tysiące złotych.

POWÓDZTWO WIERZYCIELI O 43,000 ZŁ.

Wczoraj, o godz. 18 cywilny sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał powództwo Masy Upadłościowej Wileńskiego Towarzystwa Handlowo — Zastawniczego (Lombard przy ulicy Biskupiej) przeciwko b. dyrektorowi tego lombardu, Bronisławowi Jagodzie, i 14 udziałowcom o 43,412 złotych, o którą to sumę został uszczuplony majątek lombardu na szkodę jego wierzycieli i klijentów. Sprawa rzuca charakterystyczne światło na apetyty jakie żywił Jagoda do lombardu i wyjaśnia cały szereg innych kryminalnych jego sprawek, które w konsekwencji doprowadziły do ogłoszenia upadłości lombardu, a jego osadziły za kratami więzienia.

ZRĘCZNY MANEWR W POGONI ZA FORTUNĄ.

Interesy lombardu w okresie działalności Bronisława Jagody nie były świetne, o czem dobrze wiedzieli jego udziałowcy. W zaniepokojonych umysłach zrodził się plan ucieczki przed zbliżającą się katastrofą. Udziałowcy wyrazili zamiar odsprzedania całego interesu, z czego nieomieszkał skorzystać sprytny w sprawach finansowych dyrektor i oświadczył im, że odkupi wszystkie udziały. Był hojny. Nawet się nie targował, czego można było oczekiwać od dyrektora, który doskonale orjentował się w sytuacji przedsiębiorstwa. Wyłożył na stół gotówkę. Zaspokojeni udziałowcy odeszli, a pan dyrektor Jagoda stał się jedynym panem lombardu, odpowiedzialnym tylko materjalnie przed wierzycielami.

KRYMINALNY POMYSŁ DYREKTORA.

Powstało teraz pytanie, — skąd wziął Jagoda 43,412 złotych na wykupienie od udziałowców przeszło 200 udziałów? Musiał wyłożyć je z własnej kieszeni, lecz mając w niej pustkę, wydobył te tysiące z kasy lombardu i z rzeczy klijentów, które pozastawiał w innych lombardach. Uszczuplił w ten sposób majątek Towarzystwka o 43 tysiące złotych na wyraźną szkodę wierzycieli. Można jeszcze było odwrócić katastrofę i całą sprawę pogodzić z prawem, gdyby Jagoda mógł wnieść do Towarzystwa te tysiące, lecz ponieważ było to niemożliwe, brak tak poważnej sumy, doprowadził w konsekwencji do ogłoszenia upadłości. Sprawki dyrektora wyszły najaw i siłą rzeczy musiał powędrować za kratki.

KURATOR DZIAŁA.

Po ogłoszeniu upadłości Sąd wyznaczył kuratora Masy Upadłościowej w osobie p. mec. Wiścickiego, który też niebawem w porozumieniu z wierzycielami zaczął dochodzić owych 43 tysięcy od Jagody i wszystkich udziałowców, którzy mu sprzedali swoje udziały i otrzymali za nie pieniądze. Powód wychodzi z tego założenia, żądając od udziałowców zwrotu pieniędzy, że żadnej tranzakcji sprzedaży udziałów nie było, lecz zaistniał tylko fakt podjęcia z kasy banku 43 tysięcy złotych.

FORMALNOŚĆ CZY PRAWDA.

Powództwo popierali p. p. mec. Wiścicki i Jundziłł, działając z ramienia wierzycieli. Żądania ich starali się osłabić p. p. mec. Łuczywek i Krzyżanowski, dowodząc, że w tej formie w jakiej obecnie istnieje nie może być uznane za słuszne. Osoby, które upoważniają p. p. mec. Wiścickiego i Jundziłła do żądania od udziałowców zwrotu pieniędzy, nie były wierzycielami, kiedy fakt straty zaistniał, a są zupełnie nowymi ludźmi. Mec. Jundziłł podkreślił, że to są tylko formalności, a powinno zaś zwyciężać prawo słusznego żądania należności.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie w dniach najbliższych. Włod.

Jadłodajnia-herbaciarnia Z.P.O.K. dla niezamożnej i bezrobotnej inteligencji.

We czwartek dnia 1 2b. m. zostanie otwarta przy ulicy Wielkiej Nr. 51 Jadłodajnia Herbaciarnia Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet dla niezamożnej i bezrobotnej inteligencji. Herbaciarnia będzie czynną od ósmej rano do ósmej wieczór. pożywne i zdrowe obiady po najniższych cenach będą wydawane pomiędzy godziną 1 a 5 po południu.

Sowieckie Torgpredstwo w Wilnie.

Dumping rybny na rynkach wileńskich.

Jak się dowiadujemy handlowe przedstawicielstwo sowieckie zamierza już w najbliższych tygodniach uruchomić oddział „Torgpredstwa" w Wilnie.

Pierwszym krokiem sowieckiego przedstawicielstwa jest dumping rybny.

W ciągu ostatnich trzech dni w Wilnie oraz Wileńszczyźnie ukazały się w sprzedaży w wielkich ilościach ryby sowieckie, które sprzedawane są, jak i inne towary sowieckie po cenach dumpingowych.

Popyt na ryby sowieckie jest znaczny, bowiem ryb miejscowych z powodu niepewności przywozu na rynkach wileńskich prawie dziś niema.

Stara... nienawiść nie rdzewieje.

Spadkobiercy zdetronizowanych królów podziemi na widowni

Pisaliśmy już w „Kurjerze Wil." o zaciętej walce, jaka się toczy od dłuższego czasu pomiędzy byłymi hersztami osławionego w swoim czasie „Bruderferajnu" Zelikiem Lewinsonem vel Chana Bobkes (skazanym ostatnio na pięć lat więzienia za porwania 8-letniego Lejbowicza) i b. jego przyjacielem i drugim hersztem „Bruderferajnu" Wójcikiem znanym pod przezwiskiem „Orka Setka".

Ponieważ obaj mają już dorosłych synów, ci przejęli w spadku wzajemną nienawiść i wystąpili na arenę.

Przed trzema tygodniami zwolniony został z więzienia Łukiskiego po 4-letnim pobycie skazany przez sądy za udział w głośnym w swoim czasie zabójstwie Eljasza Gurwicza starszy syn skazanego Lewinsona — Chaim Lewinson.

I oto gdy onegdaj wieczorem Chaim Lewinson przechodził ulicą Niemiecką na rogu ul. Wielkiej spotkał starszego syna Wójcika — Szymona. Krew zawrzała w obu i.. rzucili się na siebie okładając się nawzajem razami.

W pewnej chwili, kiedy Wójcik odznaczający się nieprzeciętną siłą fizyczną chciał z całej siły uderzyć Lewinsona, ten ukrył się za kiosk gazetowy i pięść młodego Wójcika z całej siły trafiła w kiosk, który przewrócił się grzebiąc pod sobą Lewinsona. W międzyczasie na miejsce wypadku przybyli funkcjonarjusze policji, którzy bójkę zlikwidowali. Obu poważnionych przewieziono do policji Śledczej, gdzie całe zajście uwieczniono w protokóle policyjnym. Oprócz tego Wójcik zmuszony będzie zapłacić odszkodowanie właścicielowi uszkodzonego kiosku. (c).

Dalsze śledztwo w sprawie bandy Szpaka.

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o aresztowaniu zawodowego złodzieja Szpaka w chwili kiedy proponował rzeźnikowi Joffe wykup skradzionych u niego rzeczy.

Szpaka z polecenia sądu grodzkiego osadzono w więzieniu Łukiskiem. Jak się obecnie dowiadujemy w wyniku daszego dochodzenia policja zatrzymała jeszcze paru osobników podejrzanych o współudział w tej kradzieży.

Istnieje przypuszczenie, iż policji udało się wpaść na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, która okradała mieszkania poczem skradzione rzeczy zwracała za wynagrodzeniem.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa (c).

Epopea i rehabilitacja.

Życie pisze najbardziej sensacyjne powieści. Ktoby mianowicie podejrzewał, że za nic narazie nie mówiącem nazwiskiem Józefa Ańca, ukryje się przedziwny łańcuch niezmiernie ciekawych i zastanawiających wypadków. Doniedawna urzędnik magistratu wileńskiego, spokojny, niczem się nie wyróżniający z pośród wielu podobnych mu osobistości, w świetle procesów sądowych urasta do rozmiarów człowieka ciekawego.

W roku 1922 w Moskwie, Józef Anc został ujęty przez władze sowieckie, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski i skazany na karę śmierci. W roku 1923 wymieniono go jako więźnia politycznego. Anc wrócił do kraju, osiadł w Wilnie, wkrótce się ożenił i zaczął już wyrabiać sobie opinję pożytecznego obywatela.

Nagle zostaje posadzony o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z naszych sąsiadów północnych (nie Rosji); udowadniają mu winę i skazują na dwa lata więzienia [illegible] Polski. Po paru latach, korzystając z ułaskawienia Anc wraca do Polski i znowu osiada w Wilnie. Pracuje w magistracie, uchodzi za pilnego urzędnika. Podczas wyborów do Sejmu przejawia gorący patrjotyzm, agituje z ramienia jednego ze stronnictw politycznych. Opinja zaczynała już zapominać o tamtym przykrym incydencie ze szpiegostwem. Anc staje się bardzo czynny na niwie społecznej. Zdradza przez pewien czas zainteresowanie do dziennikarstwa. Wtem znowu katastrofa. Znowu pada podejrzenie o udział w aferze szpiegowskiej. Aresztowano go razem z rzekomą wspólniczką niejaką Żukowską. Sąd okręgowy uznał, że wina Anca została całkowicie udowodniona i skazał go na 4 lata więzienia, Żukowska zaś na 6 lat.

Anc i Żukowska apelowali. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu w dniu wczorajszym sprawy przy drzwiach zamkniętych, w stosunku do Żukowskiej wyrok sądu okręgowego zatwierdził, natomiast [illegible]

Włod.

Od Redakcji.

Naskutek prośby naszych prenumeratorów, od dziś stale podawać będziemy poza programem wileńskim i program radjowy stacji warszawskiej.

RADJO

WARSZAWA.

ŚRODA, dn. 1 stycznia 1933 r.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.35: Program dla dzieci: „Szopka w krajach misyjnych" 16.00: Płyty gramofonowe. 16.40: „Jak z energji wodnej rzek powstaje prąd elektryczny". 17.00: Audycja muzyczna z płyt pt. „Boże Narodzenie w Anglji i Francji". W przerwie Komunikat Hydrograficzny. 17.40: „Płace kobiet, a płace mężczyzn" — odczyt. 18.00: Muzyka lekka z Adrji. 19.20: Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 19.30: Feljeton literacki — „Drogowskazy naszej kultury". 19.45: Prasowy dz. radjowy. 20.00: Muzyka ze Lwowa. 20.55: Wiadomości sportowe. 21.05: Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22.00: Na widnokręgu. 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: Odczyt w jęz. esperanckim pt. „Sporty zimowe w Polsce (Kraków). 23.00: Muzyka taneczna z „Italji".

CWARTEK, dn. 12 stycznia 1933 r.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.25: Płyty gramofonowe. 15.35: „Dieta w chorobach przewodów pokarmowych" — odczyt. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: „O pamiętniku legjonowym gen. Sławoj-Składkowskiego". 17.00: Koncert kameralny z płyt gramofonowych. W przerwie Komunikat Hydrograficzny. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka z restauracji „Cristal". 19.20: „Komunikat Rolniczy Przysposobienia Rolniczego". 19.30: Kwadrans literacki — „Puk i zęby" — L. Everta. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota i K. Horbowska (sopran). W przerwie wiadomości sportowe. 21.30: Słuchowisko pt. „Monsieur Elen" podług Glyve i Franka. 22.15 Orkiestra cygańska z Domu Fukiera.

WILNO.

ŚRODA, dnia 11 stycznia 1933 roku

11.40 — Przegląd prasy, kom. meteorologiczny, czas. 12.10 — muzyka z płyt. 13.20 — kom. met. 14.40 — program dzienny. 14.45 — najpiękniejsze arje Verdiego. 15.15 giełda rolnicza. 15.25 — kom. zw. młodz. polsk. 15.35 — audycja dla dzieci. 16.00 nasi piosenkarze. 16.40 — koncert symfoniczny. 17.40 — „Praca kobiet, a praca mężczyzn" odczyt 17.55 — program na czwartek. 18.00 muzyka lekka, wiad. bieżące, d. c. muzyki lekkiej. 18.40 codzienny odcinek powieściowy. 18.50 — rozmaitości. 19.00 — przegląd litewski. 19.15 — nowości teatralne. 19.30 — „Drogowskazy naszej kultury" — feljeton. 19.45 — prasowy dziennik radjowy 20.00 — koncert ze Lwowa. 20.55 wiadomości sportowe; dod. do prasowego dziennika radjowego. 21.00 — recital fortepjanowy. 22.00 „Na widnokręgu" 22.15 — muzyka taneczna. 22.40 odczyt esperancki. 22.55 — kom. met. 23.00 — muzyka taneczna.

Szofer sutenerem.

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpatrzył przy drzwiach zamkniętych sprawę niejakiego Josiela Szofera, fryzjera z zawodu, oskarżonego o zmuszanie do nierządu swej kochanki i ciągnięcie z tego niecnego procederu zysków materjalnych. O gehennie przeżyć uwiedzionej przez niego dziewczyny posaliśmy w swoim czasie obszernie. Sąd po zbadaniu okoliczności całej sprawy skazał Szofera na karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg miesięcy 8, które po zastosowaniu amnestji zmniejszono do 4 miesięcy. Włod.

TEATR I MUZYKA

— TEATR WIELKI NA POHULANCE. Dziś w środę 11 I. ostatnie wieczorowe przedstawienie pogodnej, pełnej humoru i szczerego sentymentu komedji „MARJUSZ", jednego z najświetniejszych autorów francuskich doby obecnej — Pagnol'a.

Jutro, w czwartek, po raz ostatni świetna farsa amerykańska „CAŁY DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA". Ceny o 50 proc. zniżone.

— „CAR IWAN GROŹNY" W sobotę dn. 14 I. premjera arcydzieła A. Tołstoja „CAR IWAN GROŹNY", którego 60 widowisk zapełniało Teatr Narodowy w Warszawie. W rolach głównych wystąpią po raz pierwszy od od dłuższego czasu: dyr. Franciszek Rychłowski, Alfred Szymański, Marjan Bielecki, A. Łodziński i cały zespół.

Bilety już są do nabycia w kasie.

— STAŁY TEATR OBJAZDOWY TEATRÓW MIEJSKICH Z.A.S.P. W WILNIE. Dziś w środę 11 I. wileński teatr objazdowy odegra w Mołodecznie świetną tragikomedję Gabrjeli Zapolskiej „PANNA MALICZEWSKA" z dwoma doskonałemi przedstawicielkami ról kobiecych — Ireną Ładosiówną w roli Maliczewskiej i S. Zielińską w roli Żelaznej.

Jutro, w czwartek 12 I. „Panna Maliczewska" w Nowogródku, 13 I. w piątek — w Stołpcach, 14 I. w sobotę — w Nieświeżu.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— REWJA TRADYCYJNA „YO-YO". Dziś po raz 6-ty barwne i nadzwyczaj efektowne widowisko rewjowe „Yo-Yo". Bogaty i urozmaicony program, zawierający różnorodne produkcje artystyczne: piosenki, pieśni, skecze, monologi, balety i ewolucje — wykonają najwybitniejsze siły zespołu artystycznego.

Ceny normalne. Zniżki ważne.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA W „LUTNI". W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar teatru „Lutnia" doskonała operetka Falla — „Róże z Florydy".

— PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE W LUTNI. W niedzielę nadchodzącą ukaże się na przedstawieniu popołudniowem ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem wesoła operetka Kolo „Lady Chic".

— ARTUR RUBINSTEIN — światowej sławy pianista polski da w Wilnie jedyny recital w niedzielę 15 bm. w sali konserwatorjum (Wielka 47). Żywiołowy temperament artystyczny oraz fascynująca technika Rubinsteina zwłaszcza w wykonywaniu i interpretacji arcydzieł muzyki nowoczesnej, uzyskały mu rozgłos nielada na obu półkulach.

Bilety w „Orbisie" (Mickiewicza 11).

—**Koncerty baletowe L. Sawinej-Dolskiej** W ciągu dwóch tygodni odbyły się dwa koncerty p. Sawinej-Dolskiej. Jeden w teatrze Wielkim, drugi w Małej Sali Miejskiej. Oby dwa koncerty miały wielkie powodzenie. Program był ciekawy i wywoływał pochwały publiczności. W wykonaniu uczenic widać dobrą szkołę i umiejętność trzymania się na scenie. Wszystkie kostjumy były ładne i bogate. Taniec „wiedźmy" i „etude", wykonany przez p. Dolską z wielką werwą i techniką wywołała zachwyt widowni. Widać w tem znaczne postępy artystki. Największem powodzeniem cieszyły się tańce „Humoreska" „pas de deux", „noc", „tarantella" i taniec żołnierzyka. Wykonawczynie obdarzono kwiatami. Frekwencja publiczności na obu koncertach duża.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

OFIARY.

Rezerwiści I komp. Ciężkich Karabinów Maszynowych 6 p. p. Leg. w liczbie 39 złożyli skromny datek w sumie złotych 56 gr. 90 na budowę samolotu imienia ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Kwota ta została wpłacona przez por. A. Pietraszuna, dowódcę kompanji, do referatu oświatowego garnizonu m. Wilna.

Skazanie na śmierć kierowników kołchozów

Jak donoszą z Mińska sesja wyjazdowa sądu najwyższego BSRR rozpatrzyła sprawę kierowników kołchozu „Czerwony bojownik" w rejonie krupskim i skazała na śmierć przez rozstrzelanie: przewodniczącego kołchozu Jana Mickiewicza „byłego bandytę" — jak go nazywa prasa sowiecka — rozgromionej w swoim czasie „bandy" Monicza oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej kołchozu Siemiona Uosożyna. Skazani zostali według brzmienia wyroku, jako wrogowie ludu pracującego za to, że rozkradali zboże kołchozu i spekulowali niem.

W powiecie borbujskim taki sam trybunał skazał na śmierć przewodniczącego kołchozu „Czerwony Oracz" Demjana Prokopczyka, członka zarządu Jana Gabajewicza i zarządzającego składem Nikifora Porochniewicza. Zarzucono im że w przeciągu krótkiego czasu rozkradli 200 pudów żyta, 192 pudy owsa, 2.500 litrów mleka, 3 000 rubli gotówką. Skazani zostali — brzmi wyrok — za sabotowanie dostaw państwowych. Demjan Prokopczyk był ongiś zamożnym gospodarzem, miał 85 ha ziemi ornej, 8 koni, 25 krów i t. d.

KRONIKA

Środa **11** Styczeń

Dziś: Honoraty.
Jutro: Arkadiusza.

Wschód słońca — g. 7 m. 41
Zachód „ — g. 3 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 10.I — 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 772
Temperatura średnia — 8° C
„ najwyższa — 6° C
„ najniższa — 10° C.
Opad: ślad.
Wiatr: połudn.-wsch.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno drobny śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 11 stycznia wg PIMA.

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnemi opadami śnieżnemi. Umiarkowany mróz, w górach dość silny. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-wschodnie. Możliwość zamieci.

OSOBISTA

— **Pan Wojewoda Beczkowicz wyjechał** wczoraj dnia 10 bm. do Warszawy w sprawach służbowych.

MIEJSKA.

— **Komisja Techniczna wypowiedziała się przeciwko wyłączeniu wody.** Jak już donosiliśmy, Magistrat dąży do uzyskania sankcyj na wyłączenie wody płatnikom zalegającym z opłatą. Sprawa ta znalazła się onegdaj wieczorem na porządku dziennym posiedzenia radzieckiej Komisji Technicznej, która w wyniku dłuższej dyskusji ustosunkowała się do projektu Magistratu negatywnie. Większość członków Komisji stanęła na stanowisku, że uprawomocnienie tego projektu będzie kolidowało ze względami sanitarnemi i bezpieczeństwa publicznego na wypadek pożaru.

— **Przyszła kolonja mieszkaniowa urzędników państwowych.** Magistrat opracował projekt wykorzystania placu pozostałego po ... dla budownictwa drewnianego. Plac ten w myśl ... naszych władz municypalnych ma ulec rozparcelowaniu i zostanie oddany do użytku jednej z kolonij mieszkaniowych urzędników państwowych.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie uczczeniu pamięci prof. Juljusza Kłosa. Początek o godz. 20,30. Na wieczór ten Związek Literatów zaprasza swoich członków, sympatyków, uczniów Zmarłego i wszystkich, którzy cenili zasługi ś. p. prof. Kłosa.

SĄDOWA

— **Nominacje w Sądownictwie** Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował sądziego Sądu Okręgowego w Wilnie Leona Kryczyńskiego wiceprezesem Sądu Okręgowego w Zamościu.

GOSPODARCZA

— **20 proc. kupców i rzemieślników nie wykupiło świadectw przemysłowych.** Termin wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1933 upłynął z dniem 31 ub. m. Dotychczas zgórą 20 procent rzemieślników i kupców w Wilnie świadectw przemysłowych nie wykupiło.

Przeprowadzana obecnie przez władze skarbowe kontrola wykazała, że wiele przedsiębiorstw handlowych jest prowadzonych bez świadectw przemysłowych, oczywiście przedsiębiorstwa takie będą zamykane, a kupcy prowadzący je narażają się na grzywnę.

Z KOLEI

— **Polsko — Sowiecka konferencja kolejowa.** Dnia 12 bm. w Krakowie odbędzie się konferencja polsko-sowiecka poświęcona sprawie sąsiedzkiego załatwienia sprawy wagonów. Na konferencję z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wyjeżdżają naczelnik wydziału ruchu inż. St. Walicki i naczelnik wydziału mechanicznego inż. Edward Peczke.

Konferencja potrwa około 2 tygodni.

— **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości,** że wobec słabej frekwencji podróżnych w wagonie II—III klas, kursującym w dni świąteczne w pociągu pospieszno—towarowym Nr. 9363 na odcinku Rudziszki—Wilno (Rudziszki — odjazd 18,37, Wilno — przyjazd 20,00) poczynając od dnia 10 stycznia r. b. kursowanie powyższego wagonu odwołuje się.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości swych członków** iż mogą korzystać za opłatą 10 groszy miesięcznie z bibljoteki Federacji P. Z. O .O. mieszczącej się przy ulicy Żeligowskiego 4 i czynnej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20. Księgozbiór składa się z 1500 dzieł różnych dziedzin. Katalog znajduje się do przejrzenia również w Sekretarjacie Koła Z. O. R. ul. Wileńska 33.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd Wojew. Związku Inwalidów. W dniu 22 stycznia 1933 roku odbędzie się w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 27 m 10, Zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej z terenu Województwa Wileńskiego, w terminie pierwszym o godzinie dziewiątej, ewentualnie drugim o godzinie dziesiątej.

— **Staraniem Zarządu Ogniska K. P. W.** w Wilnie dnia 11 stycznia r. b. o godzinie 19 we własnym gmachu przy ulicy Kolejowej Nr. 19 odbędzie się odczyt p. Wł. Borkowskiego na temat: „Witold, Wielki Książę Litwy i Rusi".

Kapewiacy wolni od zajęć służbowych, stawcie się licznie z rodzinami i znajomymi. Goście są mile widziani. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Konferencja dyrektorów Izb Rzemieślniczych. Onegdaj w lokalu wileńskiej Izby Rzemieślniczej odbyła się konferencja dyrektorów Izb Rzemieślniczych województw nowogródzkiego, białostockiego i wileńskiego, na której postanowiono zwrócić się do Rady Izb Rzemieślniczych, która wydaje miesięcznik „Rzemiosło" z prośbą o przekształcenie tego miesięcznika na tygodnik.

— **O nową umowę zbiorową w piekarnictwie.** Z dniem 15 bm. traci moc prawną umowa zbiorowa w zawodzie piekarskim. W związku z tem onegdaj odbyło się zebranie cechów piekarskich, na którem omawiano sprawę podpisania nowej umowy na r. 1933.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne** Władze sanitarne notują na terenie Wilna następujące wypadki chorób zakaźnych: ospa wietrzna 11, tyfus brzuszny 5, tyfus plamisty 1, płonica 25, błonica 2, róża 5, gruźlica 11 (w tem 6 zgonów), jaglica 5.

Ogółem w tygodniu ubiegłym chorowało 65 osób.

ZABAWY

— **Dzień czternastego stycznia!** Zapamiętaj tę datę. Tak bliską, a tak ponętną i tajemniczą zarazem.

Wszędzie, w kawiarni, w domu w ukryciu, czy też publicznie pytają nie — Co to będzie — dziś czternastego stycznia?

Co będzie? Wielki Bal Balów! Gdzie? — W Oficerskim Kasynie. Żałuj, jeżeli nie będziesz na balu tym, Wilnianinie.

Z życia Strzelca.

Dnia 9 stycznia rb. w Małej Sali Miejskiej odbył się tradycyjny opłatek strzelecki. W tym roku zebranie miało charakter zamknięty, niejako rodzinny, jedynymi gośćmi byli kadeci ze Lwowa. Ale że liczną jest rodzina strzelecka — więc sala wypełniona była po brzegi. Jedzenie przeplatano produkcjami ze sceny. Występowały najlepsze siły amatorskie garnizonu. „Wężyk Leguński", jednoaktówka śpiewana, wypadł doskonale. Po wieczerzy — tańce, przy własnej strzeleckiej orkiestrze.

Kulturalny poziom zabawy przynosi zaszczyt pracy świetlicowej Strzelca, której jest niewątpliwym rezultatem.

Dn. 22 stycznia, na Górze Zamkowej, wieczorem Strzelec Wileński rozpali Ognisko celem uczczenia pamięci powstańców 1863 r. Przy Ognisku śpiewać będzie chór strzelecki.

Czarna Kawa Strzelecka odbędzie się dnia 1 lutego, w salonach Kasyna Garnizonowego. Społeczeństwo wileńskie, coraz przychylniej odnoszące się do pracy przysposobienia wojskowego, niechybnie da wyraz swojej sympatji i poprze strzelecką Czarną Kawę.

SPORT

PIĘŚCIARZE WILNA PRZED MECZAMI W ŁOTWIE I ESTONJI.

Pięściarze wileńscy, na terenie międzynarodowym, utrzymują łączność z Estonją i Łotwą. Zawodnicy nasi posiadają tam „dobrą markę", o czem świadczą parokrotne propozycje związków bokserskich krajów nadbałtyckich, usiłujących nawiązać ściślejszy kontakt z wileńskiem pięściarstwem.

Ostatnia propozycja, dotycząca trzech meczów w Rydze, Mitawie i Tallinie zdaje się będzie zrealizowana, gdyż Pogoń zdecydowała się na wyjazd, pragnąc rozegrać owe spotkania w terminie 26—31 stycznia.

Skład Pogoni jest obecnie... reprezentacją Wilna. Wagi poszczególne są obsadzone następująco: musza—Bagiński, kogucia—Łukmin, piórkowa—Znamierowski, lekka — Matiukow, półśrednia — Mirynowski, średnia — Wojtkiewicz i półciężka — Sadowski. W wadze ciężkiej Pogoń nie ma reprezentanta to też tu trzeba będzie oddać walkowerem dwa punkty Łotyszom i Estończykom. Być może zresztą, iż zgodzą się oni, by mecze odbywały się tylko w 7-miu wagach t. zn. bez wagi ciężkiej.

Skład zespołu Pogoni bezwzględnie jest najlepszy na jaki obecnie stać Wilno. Nie przesądzając wyniku tego „raidu bokserów", jesteśmy przekonani, że będą oni godnie reprezentowali Wilno. Gdybyż ten wyjazd doszedł do skutku! W obecnym sezonie jakieś fatum poprostu zawisło nad pięściarstwem wileńskiem, uniemożliwiając mu dalszy rozwój. Może wreszcie eskapada nadbałtycka stanie się początkiem jego renesansu!

Przed wyjazdem do Estonji i Łotwy ujrzymy naszych zawodników na meczu z reprezentacją ... 14 bm. Jeżeli skład Pogoni w tem spotkaniu nie zostanie ...ny, to poczynając od muszej do średniej wagi włącznie (kto zacz ów „Sadowski"?), powinniśmy zyskać 12 punktów. Mecz z Grodnem będzie więc rodzajem publicznego treningu naszych bokserów przed rodzimą publicznością a jednocześnie zapowiedzią czego możemy się po nich spodziewać w zagranicznem tournee. *w. p. j.*

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA EUROPY W PIŁCE NOŻNEJ.

WIEDEŃ (Pat). W tych dniach odbyły się w Austrji dwa dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy w grupie środkowo-europejskiej. Pierwszego dnia Węgry zremisowały z Austrją 4:4, drugiego dnia Austrja pokonała Węgry 3:1. W tabeli rozgrywek prowadzi Austrja mając 5 punktów, drugie Niemcy 4 punkty, trzecie Węgry — 1 punkt, dalej Polska i Czechosłowacja 0 punktów.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

Wczoraj aresztowany został w Wilnie poszukiwany przez policję oszust, który na mocy sfałszowanych orderów szeregu firm wyłudził kilku sklepikarzy wileńskich szczególnie w branży konfekcyjnej.

Osadzono go w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku. (c).

ARESZTOWANIE DEBIUTANTKI W ZAWODZIE ZŁODZIEJSKIM.

Wczoraj w godzinach wieczorowych wywiadowcy wydziału śledczego zatrzymali przy ul. W. Pohulance niejaką Helenę B. podejrzaną o dokonanie kradzieży pieniędzy.

Należy zaznaczyć iż zatrzymana nigdy nie była notowana za kradzieże i jest „debiutantką" w tym fachu.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI NA RYNKU NOWOGRÓDZKIM.

Wczoraj wywiadowcy wydziału śledczego dokonali obławy na rynkach wileńskich. Podczas patrolowania na rynku Nowogródzkim wywiadowcy zauważyli oddawna poszukiwaną złodziejkę zawodową Łukaszewiczową, która dokonała w mieście szeregu kradzieży i dotąd ukrywała się przed policją.

Na widok wywiadowców Łukaszewiczowa usiłowała zbiec, aresztowano ją jednak i osadzono w areszcie centralnym. (c)

KRADZIEŻ.

Dwie walizki, garderobę męską, damską i bieliznę oraz aparat fotograficzny skradziono Tatowil Julji (Mostowa 7) podczas nieobecności w mieszkaniu domowników. Niewykryci narazie złodzieje posługiwali się dobranym kluczem, lub też wytrychem.

WYPIŁ TERPENTYNY.

45-letni Ingielewicz Józef, zam. przy ul. Krakowskiej 21, w celu pozbawienia się życia wypił terpentyny. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił desperatowi pierwszej pomocy i odwiózł go do szpitala Żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyny — nieporozumienia rodzinne.

PODRZUTEK.

W dniu 9 bm. w podwórku domu Nr. 8 przy ulicy Kopanica znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 10 tygodni. Podrzutka ulokowano w przytułku TOZ.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Skazanie zuchwałego rabusia.

POZNAŃ (Pat). Przed sądem okręgowym Poznaniu jako przed sądem doraźnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Hieronimowi Bartoszewskiemu, blacharzowi, oskarżonemu o usiłowanie morderstwa rabunkowego na osobach Anieli Twardowskiej, właścicielki realności i jej służącej Modrówny.

Zbrodni tej dopuścił się Bartoszewski 13 grudnia ub. roku. Napastnik wdarł się do mieszkania Twardowskiej pod jakimś zmyślonym pozorem poczem rzucił się na 7?-letnią staruszkę i zadawszy jej przyniesionym drutem szereg ran, skierował się następnie do sąsiedniego pokoju, gdzie pokaleczył tem samem narzędziem służącą, poczem zaczął plondrować mieszkanie celem dokonania rabunku.

Na szczęście rany zadane przez Bartoszewskiego nie były śmiertelne i obie kobiety przyszedłszy do przytomności wszczęły alarm i z pomocą sąsiadów zawiadomiły o napadzie policję. Bartoszewskiego ujęto na miejscu zbrodni. Stanął on przed sądem, który po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci. O ile Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta z prawa łaski, wyrok zostanie wykonany jutro rano.

Kpt. MIECZYSŁAW B. LEPECKI.

NA KOŃCU ŚWIATA.

Dzisiaj o poszukiwaniach złota w głębi lądu zupełnie głucho.

Znaczna część domów Perveniru jest zbudowana z blachy karbowanej. Na nieliczne tylko budowle użyto jako materjału drzewa względnie cegły, przywiezionej z kontynentu. Przed drzwiami mieszkań ludzi zamożniejszych widnieją oszklone ganki, chroniące wnętrze domów w czasie otwierania drzwi od wiatrów, które podobnie jak w Patagonji, wieją tu przez znaczną część roku z wielką siłą. Przed temi wiatrami, przenikającemi do wnętrza nawet najmniejszemi szparami bronią się porvenirzanie sadzeniem drzew i budową wysokich płotów dokoła swoich siedzib.

Tryb życia mieszkańców Perveniru różni się zasadniczo od trybu życia mieszkańców Ameryki tropikalnej Dom, a nie ławka przed nim, jak to ma miejsce między zwrotnikami, jest tutaj ośrodkiem, w którym grupuje się życie rodziny. W stronach gorących dom służy tylko do spania i do chronienia się przed deszczem. Nikt tam się nie troszczy o upiększenie mieszkania ani uprzyjemnienie w niem pobytu. Na Ziemi Ognistej jest inaczej. Ze względu na surowy klimat trzeba spędzać w domu znaczną część dnia, co stanowi przyczynę ich wygodnego i ładnego urządzenia.

Życie intelektualne jest bardzo skromne, a raczej niema wcale. Czasem odbędzie się jakieś przedstawienie amatorskie, i to wszystko. Niema tu w tym zapadłym kącie, nawet kina. Niema też ani jednego radjoodbiornika. Tylko zabawy taneczne urządzane przy akompanjamencie prymitywnej orkiestry, zdarzają się często. Nic dziwnego, że w takich warunkach lubi człowiek zajrzeć do kieliszka. Zachęca go do tego również klimat, chłodny, wymagający stałej „rozgrzewki".

Knajp w Porvenirze nie brakuje. Jest tedy gdzie zaspokoić pociąg do „wody ognistej" i ugasić nią pragnienie. Widok zataczającego się dżentelmana należy w stolicy Ziemi Ognistej do widoków nader pospolitych. Pociąg do alkoholu u mieszkańców wybrzeża magellańskiego, z Anglikami na czele, nie stanowi wśród ogółu ludności Chile cechy odosobnienia. Spożycie napojów wyskokowych w tej republice jest bardzo znaczne.

Zaraz po przybyciu do Porveniru począłem zbierać wiadomości o Polakach, zamieszkałych na Ziemi Ognistej. Okazało się, że w stolicy wyspy jak również w jej okolicach, niema naszych rodaków ani na lekarstwo.

O tych moich poszukiwaniach dowiedział się pewien okoliczny Jugosłowianin. Korzystając z pobytu w miasteczku odwiedził mnie i powiedział, że o ile chcę udać się z nim razem do klubu, to przedstawi mi człowieka, u którego pracuje Polak.

Poszedłem do klubu.

Zastałem tam kilkunastu Jugosłowian, „zabawiających się" kieliszkami, a wśród nich niejakiego Marka, potężnego wzrostem i tuszą dryblasa mającego być owym pracodawcą.

— Podobno u pana pracuje Polak? — zapytałem.

Jugosłowianin kiwnął głową.

— Tak — odrzekł. — Pracuje. Dawniej było dwóch, ale jeden przeprowadził się na kontynent.

Z opowiadań tego człowieka, który mieszkał stale w argentyńskiej części wyspy, hodując owce i siejąc owies na paszę, dowiedziałem się, że Polaków na Ziemi Ognistej, poza jednym, pracującym u niego, więcej niema.

— Skąd pan wie, że więcej niema? — zapytałem.

— A bo ten pański rodak, który jest u mnie capatazem[1] szukał ich długo po całej wyspie i dopytywał się wszystkich, lecz napróżno.

Nie mam najmniejszego powodu wątpić w prawdziwość słów Marka, tem bardziej, że był to znajomy dr. Garafulicza. Przyjąwszy to źródło za pewne, można stwierdzić, że w roku 1930 znajdował się w argentyńskiej Ziemi Ognistej jeden Polak, w chilijskiej zaś nie było ani jednego.

Fala naszej emigracji, która pokryła grubszą lub cieńszą warstwą niemal wszystkie strony Ameryki Południowej, zatrzymała się na ciemnych, burzliwych falach cieśniny Magellana i nie dosięgła rozległych, napół pustych ziem archipelagu Tierra del Fuego[2].

ROZDZIAŁ II.

W pustkowiach Ziemi Ognistej.

Olbrzymie stada dzikich gęsi, przelatujące każdego ranka nad Porvenirem, wzbudziły moje zapały myśliwskie.

Wynająłem konia, przytroczyłem do siodła dwa koce i torbę z żywnością, przez plecy przerzuciłem dubeltówkę i, nie namyślając się długo ruszyłem w głąb wyspy, do grupy jezior położonych o kilkadziesiąt kilometrów od Porveniru.

— Znajdzie pan tu miljony dzikiego ptactwa i jednego mieszkańca— objaśniono mnie przed wyjazdem, ściskając ręce i życząc szczęśliwego powrotu.

W kwadrans po opuszczeniu domu dr. Garafulicza pozostały za mną ostatnie chaty Porveniru.

Rychło znalazłem się na pustym stepie, porosłym krzakami dziesiątków odmian różnych roślin kolczastych. Nie potrzebowałem się obawiać, że zgubię prawdziwą drogę i zabłądzę, gdyż ścieżka, którą jechałem, była jedyna i żadnych odgałęzień nie posiadała.

Okolice Porveniru są faliste i mają charakter stepowy. Na roślinność składają się w znacznej większości krzewy i trawy pospolite w Patagonji. Spotyka się więc tam na każdym kroku calafate, krzaki coironu, barberysu, oraz dziesiątki różnych matas, przeważa jednak zwykły step, pokryty trawą. Dość obfite opady atmosferyczne, wynoszące nad cieśniną około 650 mm. rocznie sprawiają że roślinność jest obfita. Im dalej na południe tem opady są znaczniejsze, stwarzając dogodne warunki do istnienia wielkich kompleksów leśnych.

Puszcze na Ziemi Ognistej aczkolwiek bardzo rozległe są jednak ubogie w gatunki drzew, a ponadto gatunki te są drobne. Rzadko spotyka się w nich drzewa wyższe nad dwadzieścia metrów, podczas gdy pod zwrotnikami nie trudno spotkać olbrzymy, sięgające zawrotnej wysokości czterdziestu metrów. Wpobliżu Porveniru, jak również wpobliżu wybrzeży zatoki Inutil lasów nie ma zupełnie i nigdy ich nie było.

Przez pierwsze godziny kłusowałem ostro i około południa miałem już za sobą dobre 30 kilometrów przebytej drogi. Wprawdzie chłód i ostre powiewy wiatru sprawiały, że koń nie pokrył się potem, jednak czułem, że jest zmęczony i że muszę dać mu nieco wypoczynku.

Podczas tego obiadowego popasu przekonałem się dowodnie na swojej skórze, że podróżowanie mego typu, to znaczy konne, jest znacznie uciążliwsze na Ziemi Ognistej niż w Patagonji, którą niedawno opuściłem. Chłodny wiatr przenikał do kości i zmuszał do częstego zaglądania do manierki z wódką, czego nigdy nie czyniłem podczas przemierzania krain tropikalnych.

Zmarzłszy poprzednio podczas go dzinnego postoju, zląkłem się nie na żarty ewentualności noclegu na świeżem powietrzu i postanowiłem koniecznie dotrzeć przed nocą do chaty kolonisty z nad jeziora. Popędzałem więc konia, mniej zwracając uwagi na oryginalne widoki, które roztaczało przede mną wnętrze Ziemi Ognistej.

A były one istotnie piękne i oryginalne.

Jak okiem sięgnąć zielenił się pusty step. Nawet stad owiec, tego bogactwa kraju a jednocześnie śladu pobytu człowieka, nie było jakoś nigdzie widać. Oddychałem pełną piersią, myśląc z rozkoszą, że spoglądam na te same krajobrazy, na które spoglądał sir Francis Drake, znakomity korsarz angielski, zaglądający tu niekiedy po słodką wodę.

Niewiele, a właściwie nic jeszcze nie zmieniło się na Ziemi Ognistej od tysięcy lat. W czasie, gdy Jezus Chrystus głosił swoją naukę w Galilei, tutaj rosły, podobnie jak i dzisiaj, te same trawy i krzaki, a te same gatunki zwierząt i ptactwa szukały w nich paszy. O tem, że kalendarz wskazuje już rok 1930 i że panem wyspy stał się daleki przybysz zamorski świadczy jedynie brak bronzowego odwiecznego autochtona — Indjanina.

Droga, a raczej ścieżka wciąż przecinała doliny i wąwozy, raz wspinając się na wzgórze, skąd horyzont rozszerzał się na dziesiątki kilometrów, to znowu zapadając w kotliny i doliny, zamknięte ze wszystkich stron dla wzroku.

(D. c. n.)

1) Capataz (hiszp.) — dozorca, karbowy.
2) Tierra del Fuego (hiszp.) — Ziemia Ognia, nazwa właściwa archipelagu. Nazywają ją też Onasin, kraj szczepu Ona (Agostini).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.